

VECTOR[®]

TYGODNIK POLONII

ŁĄCZYMY
POLONIĘ
DOŁĄCZ
DO NAS



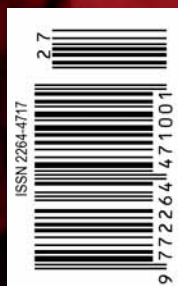
Nr 27 (90) / Rok III / 06.07.2014 r.

Atelier della Fenice al Teatro Malibran

*Mam wrażenie, że muzyka zawsze
była obecna w moim życiu -*

**o operze i dziennikarstwie...
opowiada Leszek Bernat**

HEBDOMADAIRE - VECTOR POLONII - FRANCE - BELGIQUE - LUXEMBOURG - 1,50 € - www.vectorpolonii.com



W NUMERZE m.in.

- Polskie tajemnice mundialu
- Psychologia sportu
- Sztuka niecodzienna: Wszystkie strony świata. Janta

20 STRON

GASTT

gastronomie-tendance

HURTOWNIA SPOŻYWCZA PARIS-RUNGIS

Hurtowy dystrybutor polskich produktów spożywczych zaprasza do współpracy: sklepy, restauracje, hurtownie, stowarzyszenia oraz pozostałe podmioty organizujące duże imprezy, bankiety, catering, kiermasze.

Dostarczamy na terenie Francji i Belgii.

Dostawa do 48 godzin max.

Nasi partnerzy:

- **Aux Délices Pologne** – 203, rue Saint Maur – 75010 Paris
 - **Sklep Manorek** – 156, rue Oberkampf – 75011 Paris
 - **Aux Régals** – 17, rue Docteur Goujon – 75012 Paris
 - **Comme en Pologne** – 9, rue Hegesippe Moreau – 75018 Paris
- W tych sklepach można nabyć szeroki asortyment polskich, zawsze świeżych produktów.



Zamówienia: 01 45 60 44 95, Zamówienia ekspresowe: 06 23 00 48 39
e-mail: contact@gastt.fr, adres: GASTT, Zone SOGARIS, Bâtiment R/S, 94150 RUNGIS

PROMOCJE



Zapraszamy na zakupy
do sklepu internetowego
Galerii Roi Doré!

Oferujemy oryginalny asortyment:

- książki (katalogi, albumy, przewodniki...)
- biżuterię
- dzieła sztuki (rysunek, fotografia, grafika...)
- drobne obiekty artystyczne
- pocztówki
- plakaty
- pamiątki

Zapraszamy teraz na stronę internetową:

<http://eshop.roidore.com>

lub do naszej siedziby przy 6, rue Sainte-Anastase
i 61, quai de la Tournelle w Paryżu!





WYWIAD TYGODNIA: LESZEK BERNAT

ZAPRASZAMY NA...

Wystawę prac Jana Lebensteina do Galerii Roi Doré (szczegółowe informacje w Kalendarium na s. 15)



SPIS TREŚCI

4 TU I TERAZ:

Od Redakcji

Polskie tajemnice mundialu...

5 SPOSTRZEŻENIA POLSKIEJ PARYŻANKI:

Mój Exio

6 POLSKIE TROPY:

Bernard Bujanek –

Zabawa przy muzyce akordeonu jest odjazdowa!

POLONUS TYGODNIA:

Marcin Stańczyk

7 WYDARZENIA:

- Polskie kampanie społeczne nagrodzone w Cannes

- Inauguracja działalności Konsulatu

Honorowego w Troyes

- W skrócie

8 ADWOKAT RADZI:

Umowy zawierane na odległość

9 MODA:

Uprzywilejowany zboczeniec

NA ZDROWIE:

Psychologia sportu

10 - 11 O OPERZE I DZIENNIKARSTWIE... OPOWIADA LESZEK BERNAT

12 VECTOREK

13 ROZRYWKA

14 POWIEŚĆ W ODCINKACH

Cezary Dobies, *Wazon sypialny* III/6

Rozdział trzeci – *Goździki*

15 CO? GDZIE? KIEDY?

Kalendarium wydarzeń polonijnych

BYLIŚMY NA...

Koncerte Andrzeja Jagodzińskiego

w Ogrodach Luksemburskich

16-17 PROGRAM TV

18 HOROSKOP, PRZEPIS KULINARNY, PRENUMERATA

19 OGŁOSZENIA, PRENUMERATA

20 SZTUKA NIECODZIENNA:

Wszystkie strony świata. Janta



VECTOR
TYGODNIK POLONII

depuis 2012

REDACTION EN CHEF

Julita Lech
j.lech@vectorpolonii.com

REDACTION

Anna Garnys, Alicja Polap,
Luiza Sawicka-Hofstede,
Anna Rudek-Śmiechowska,
Katarzyna Tymnec

FEUILLETONS

Krzyszyna Mazurówna,
Jean-Claude Kociolek

EDITEUR

Editions yot-art

SIEGE SOCIAL

6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paris
tél. 09 62 62 77 86,
e-mail: redakcja@vectorpolonii.com,
www.vectorpolonii.com

DIRECTEUR DE LA PUBLICATION

Józef Rudek

IMPRESSION

Printgraph, 32-800 Brzesko, drukarnia@printgraph.pl

PUBLICITE ET ANNONCES

6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paris
tel.: 09 62 62 77 86, e-mail: redakcja@vectorpolonii.com

LETRES A LA REDACTION

redakcja@vectorpolonii.com

GRAPHISTE

Paweł Wójcik, e-mail: pawel.cube3d@gmail.com

N° Commission Paritaire: 1215 1 92120
ISSN : 2264-4717

OD REDAKCJI

Kilka dni temu świętowaliśmy w Paryżu „La Fête de la musique”. Obecnie w Ogrodach Luksemburskich co niedzielę o godz. 17.00 możemy przysłuchiwać się różnym aranżacjom utworów Fryderyka Chopina... Dla miłośników tej, jak twierdzą niektórzy, najwyższej i najszlachetniejszej spośród sztuk, to prawdziwa uczta. A co dla wielbicieli sportu? Na pewno nie mogą narzekać na brak emocji w czasie Mundialu...

W tym tygodniu na przemian przeplatają się temat sportu i muzyki. Czy mają one coś ze sobą wspólnego, poza tym, że zdominowały tym razem zawartość „Vec-

toru Polonii”? Otóż, okazuje się, że mają... Łączy je determinacja i wysiłek, jaki trzeba włożyć, aby osiągnąć wymarzony efekt. „Życie sportowca pełne jest wyrzeczeń: odpowiednia dieta, wyczerpujące treningi, częste wyjazdy” - pisze Katarzyna Nowak-Choux. Czyż tego samego nie można powiedzieć o życiu muzyka? Ciekawe co na ten temat sądzi Leszek Bernat, który z muzyką związany jest od najmłodszych lat? Przekonają się o tym Państwo, czytając obszerny wywiad z tym bardzo interesującym człowiekiem. Polecamy!

Polskie tajemnice mundialu...

Miało być pięknie, ale niestety wyszło jak zwykle. Polska drużyna, po desperackich bojach, rozlicznych meczach ostatniej szansy i bitwach o honor, nie pojechała na mistrzostwa świata do Brazylii. Pocieszać się co prawda można, że spakować walizki musieli już Hiszpanie, Anglicy, ale...

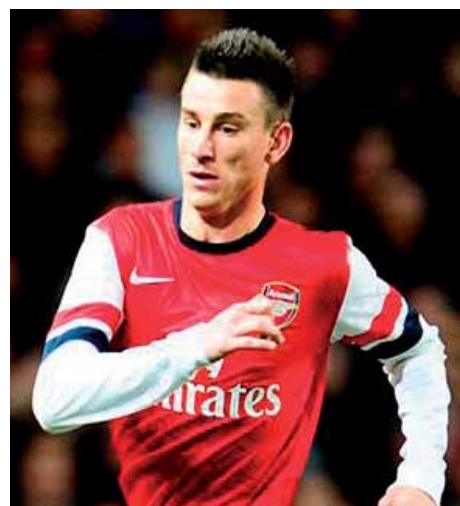
Na szczęście znowu w sukurs przychodzi nam polska diaspora, rozszana po całym świecie. Jak już nie można wzruszać się oglądając biało-czerwonych, to kibicujmy „naszym”, którzy wcale dzielnie bronią honoru ojczyzny przodków na murawach całego świata.

Okazuje się, że nawet ojczyzna futbolu – Brazylia, posilkuje się Polonusami i aczkolwiek nie zobaczymy ich w czasie tych mistrzostw, to warto chociaż wymienić ich z nazwiska: Felipe Luis Kasmirski, Luan Jose Niedzielski, Victor Golas. Argentyńczyków wspierają Alexander Szymanowski, Lucas Kruszczyk, Lucas Mario Ischuk czy Nicolas Gaston Falczuk.

Ale kogo z Polonusów możemy podziwiać na boiskach Brazylii? Niewątpliwie najjaśniejszą gwiazdą świecą Niemcy – Mirosław Klose i Lucas Podolski. Obaj pochodzący ze Śląska chętnie przyznają się do swoich korzeni, mają żony Polki, rozmawiają w domu po polsku, uczą dzieci tego języka. Mirosław Klose w jednym z wywiadów mówi: „Zawsze rozmawiam po polsku z rodzicami i żoną, która też pochodzi z naszego kraju. Nawet dzieci staram się uczyć polskiego i całkiem nieźle nam to idzie. Na pewno nie zapomnę ojczystego języka”. Wszyscy też



Chris Wondolowski



Laurent Koscielny

chyba pamiętają łyzy w oczach Lucasa Podolskiego, który w czasie mistrzostw Euro w Polsce strzelił 2 gole w czasie meczu z drużyną kraju swojego dzieciństwa.

Mniej znany ze swych polskich korzeni to obrońca angielskiej drużyny – Phil Jagielka, a właściwie Filip Nikodem Jagielka. Jego dziadkowie zdecydowali się na emigrację do Anglii po II wojnie światowej. Jagielka dzięki nim zawsze pamięta o swoich korzeniach, a szczególnie chętnie o nich opowiadał podczas Euro 2012.

W drużynie Stanów Zjednoczonych „nasi” to rezerwowi bramkarz Brad Guzan i Chris Wondolowski. Ten ostatni, którego dziadek ze strony ojca wyemigrował za ocean spod Warszawy, wyraził nawet chęć grania w polskiej drużynie, ale zostało to tradycyjnie zignorowane przez polskich decydentów.

Zresztą podobna historia spotkała też Lucasa Podolskiego i zawodnika pochodzącego z Francji – Laurenta Kościelnego. Jeszcze w roku 2012 ojciec piłkarza, Bernard Kościelny mówił w wywiadzie w jednym z portali sportowych: „Nie twierdzą, że (...) syn od razu podjąłby decyzję, ale na pewno miałby dylemat. Macie dużo atutów. Budujecie nowy zespół, organizujecie EURO 2012. To może przyciągnąć. Ale najpierw trzeba chcieć”.

A na koniec – Polak z wyboru: Oscar Boniek García, napastnik Hondurasu grający z numerem 14. Tata piłkarza, który był wielbicielem Zbigniewa Bońka postanowił, że będzie to imię syna, które przyniesie mu szczęście w piłkarskiej karierze. Zresztą takie drugie imię otrzymali też bliźnięcy – synowie piłkarza, którzy przyszli na świat w ubiegłym roku. A on sam wypowiadając się na temat swego patrona – Zbigniewa Bońka mówi: „Wiem, jak ważną postacią jest w polskim futbolu, wiem, że teraz jest szefem polskiej federacji. To naturalne, że takie rzeczy muszą ciążyć, dlatego w jakimś stopniu na mundialu będę także reprezentował Polskę. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze”.

Kończąc słowami piosenki: „piłka jest okrągła, a bramki są dwie, albo będzie dobrze, albo będzie źle”, życzymy sobie by wygrał najlepszy, ale pewnie byłoby miło, gdyby puchar mistrzostw trafił choć po trosze w polskie ręce!

Aleksandra Stenka



Łukasz Podolski



Óscar Boniek García

SPOSTRZEŻENIA POLSKIEJ PARYŻANKI



fot. z archiwum Krystyny Mazurówny

Mój Exio

Jak to, nie wiecie, co to znaczy „Exio”? Exio, to jest taki facet, który jest był, czyli Ex (na przykład ex-kochanek, ex-amant czy ex-mąż). Ja właśnie mam takiego ex-męża (innych Exiów skromnie przemilczę), który od trzydziestu lat trzyma tę pozycję Exia, i – co zawsze podkreślałam – jako były mąż jest o wiele mniej kłopotliwy niż w okresie męża bieżącego. Ciepły, sympatyczny, mięciutki – po prostu koteczek. W dodatku ładnie śpiewa, przygrywając sobie na gitarze, czego świadkami byli także moi czytelnicy nowojorskiego „Kuriera Plus”, gdzie przez piętnaście lat pisywałam cotygodniowe felietony, a który zorganizował mi nie tak dawno w salonach redakcji uroczysty wieczór z moim występem.

Już jadąc na lotnisko paryskie, żeby udać się do Nowego Jorku w tej sprawie, dowiedziałam się, że Exio nie wziął ze sobą eurosów. No tak, jak stwierdził – jak się jedzie za ocean, potrzebne są tylko dolary. W związku z tym nie było oczywiście mowy o stawianiu mi taksówki (co do stawiania, to owszem, w każdej chwili by chętnie, tyle że nie finansów) ani o dzieleniu opłaty na dwoje, więc bez szemrania uiściłam odpowiednią kwotę, jak też i pokryłam wszystkie koszty na miejscu. No tak, dolarów też Exio nie wziął ze sobą, logiczne, no bo przecież ich nie miał. W Nowym Jorku poprosiłam go pierwszego dnia pobytu o towarzyszenie mi do sklepu na Broadwayu, w celu nabycia spodni dla naszego wspólnego syna. Po przejrzaniu kilkunastu różnych modeli, wybraliśmy najdziwniejsze, z naszywanymi kieszeniami, szeregiem niepotrzebnych zamków błyskawicznych, wiszącymi nie wiadomo po co tu i ówdzie tasemkami i innymi bajerami. Już w domu zapytałam zaniepokojona:

– Czy aby na pewno te portki będą dobre na Baltazara, przecież to taki suchy i długi badył?

– Oczywiście, że dla niego byłyby za szerokie i za krótkie – ale ja myślałam, że kupujesz je dla mnie..

Spodnie zostawiłam Exiowi, a następnego dnia powtórzyliśmy wyprawę po jeszcze bardziej śmiały model na ósmą ulicę. Podoczepiane tańczuchy pętały możliwość chodzenia, krok malowniczo bujał się między kolanami, a każda nogawka była szerokości mojej rozkloszowanej spódnicy – jednym słowem, dokładnie to, o co w środowisku młodzieżowo-muzycznym mego synka chodzi. Ale Exio robił jakieś smutne miny, wzdychał i ociągał się z opuszczeniem sklepu. Wyznał wreszcie, że w razie wspólnego grania, syn z ojcem powinni mieć identyczne stroje, że podniesie to rangę ich koncertu – i że nie powinnam pożalować, tylko dokupić drugą, identyczną parę (ale już nie na długiego chudego, a na niewielkiego, pękatego), jak i dwie koszulki i dwa takie same zegarki, no bo trzeba wiedzieć, do której godziny się gra..

Początkowo próbowałam wysuwać argumenty o dostosowaniu stylu ubioru do wieku, ale Exio spojrzał na mnie wzrokiem rannego łosia, stwierdził, że jak na siedemdziesiątkę to on bardzo młodo wygląda (nie mogę zaprzeczyć, rzeczywistości!) i żeby lepiej spojrzeć na siebie. Spojrzałam, i bez szemrania wszystko mu nabyłam, dorzucając jeszcze dwa identyczne portfelki (może będzie po koncercie jakaś wypłata?) i dwie zadziorne chusteczki na szyję. Potem się okazało, że spodnie są jednak na Exia za długie i ciągną się po ziemi, więc kupiłam mu jeszcze śliczny pasek – ale znów jak spodnie poszły wyżej, widać było niespecjalne, stare buty, więc nabyliśmy też buty, z rozpędu dwie pary. W sumie Exio dostał cztery pary spodni, różne podkoszulki, nadkoszulki i sweterek, nawet jedna z moich wspaniałych nowojorskich przyjaćłek też – wzruszona widać jego losiem – sprezentowała mu w Muzeum Guggenheima, do którego się wspólnie udaliśmy w celu podnoszenia poziomu kulturalnego Exia, elegancką koszulkę muzealną, z jakimś skomplikowanym napisem na piersiach – ale po angielsku, więc nie wiemy, co tam stoi.

Zajmowałam się Exiem, jak rodziną, do utraty tchu – oprowadzałam go po Nowym Jorku, zaprowadziłam na trzy świetne spektakle, karmiłam w przeróżnych restauracjach – zresztą, nie tylko ja – widać, mój biedny Exio ma coś wzruszającego w oczach (no nie, nie napiszę, że plaksiwe spojrzenie cockera...), bo i wszyscy wokół stawali

mu wystawne śniadania, obiady w restauracjach i wręczali liczne prezenty, między innymi koperty z dolarami za nasz wspólny występ, które to koperty wraz z zawartością schował sobie na pamiętkę.

Ale koronnym wyczynem Exia było wyrzucenie z piętnastego piętra na bruk (no, na szczęście na trawnik) jednym, zdecydowanym męskim ruchem (i po co było sugerować, że to ciapa, nieudacznik i niezdara?) wielkiego klimatyzatora, ciężaru lodówki. Chcąc otworzyć okno, Exio zaparł się, szarpnął i wywalił ten grzmot, urywając przy tym grubawy kabel elektryczny, który posypał się iskrami i buchnął płomieniem. Pudło trzępnęło w okno sąsiadki z czternastego, wybijając szybę i ją z popołudniowej drzemki, przestraszyło wszystkie wiewiórki, przedtem oswojone (a od tego wypadku zdziżęły ze strachu), i przyparowało o szok dwie staruszki, które po dojściu do siebie zagroziły naszemu miłemu a niewinnemu gospodarzowi licznymi procesami, nim legło w szczątkach na trawniku. Uregulowałam szybko rachunek za szybę, ugłaskałam staruszkę, spakowałam przestraszonego Exia w zakupione mu dwie walizki (przyjechał z jedną tekturową, z zepsutym zamkiem, za to obwiązaną sznurkiem) i daliśmy dyla. Teraz Exio opowiada wszystkim, że Nowy Jork jest nadzwyczajny, tylko okna i system klimatyzacji beznadziejne, i pokazuje wszystkie nowe ciuchy, wyjaśniając, że sobie tam je nabył... Zakupione dla Baltazara pod i nadkoszulki są za duże, a spodnie za szerokie w pasie, więc przeszły też na Exia. Ja dostałam z powrotem od mojej córeczki Ernestynki dwie spódniczki i bluzeczkę, co jej przywiozłam w prezencie, bo stwierdziła, że są w złym guście. Przyjęła natomiast perfumy, pachnące mydełko z wtopionymi kwiatkami, tusz do rzęs i dwa kubeczki, które przywiozłam dla siebie, ale w takim stanie rzeczy jej zaproponowałam. Następnym razem ona chce też jechać, żeby sobie wybrać prezenty osobiście, zresztą Baltazar też chce nam towarzyszyć, żeby samemu poprzymierzać spodnie, bo w końcu dalej chodzi w starych. Ma tylko jedne nowe, żeby wspólnie koncertował z ojcem, ale nikt ich jakoś w parze nie angażuje. Jedyna nadzieja, że wrócimy do NYC rodzinie na następne występy..

Albo w końcu uwolnię się od Exia i od rodziny, i polecę sama!

Krystyna Mazurówna



Rysuje M. Wójtowicz

WIDZIANE Z TINQUEUX

Bernard Bujanek – Zabawa przy muzyce akordeonu jest odjazdowa!

Ten profesjonalny akordeonista ma nie tylko pasję do swojego zawodu, ale także patronat największych, uznanie organizatorów, którzy mają do niego zaufanie oraz poparcie telewizji i lokalnych stacji radiowych. Wszystkie te atuty sprawiają, że jest znany i uznany!

W wieku 40 lat, Bernard ma za sobą już ponad 25 lat doświadczenia. Muzykę ma w duszy, a akordeon stał się jego codziennym zajęciem, na które składają się: pisanie nowych kompozycji, nagrania w studiach, próby z orkiestrą i zarządzanie harmonogramem obejmującym coraz bardziej odległe terminy. „Żeby orkiestra żyła, nie waham się pójść krok dalej” - mówi. Jest dzieckiem polskiego imigranta (jego rodzice od wielu lat mieszkają w Nord-Pas

-de-Calais). Ciężko i wytrwale pracował w szkole akordeonu w Cambrai. Po dziesięciu latach nauki, w 1973 r. uzyskał upragniony tytuł mistrza Francji. Cztery kolejne lata minęły, by mógł osiągnąć perfekcję i stać się challengerem w Mistrzostwach Europy. To piękna wizytówka.

Przekonany, że bal *musette* i tańce przy dźwiękach akordeonu stanowią część tradycji kultury francuskiej, którą należy zachować, Bernard Bujanek przyswoił sobie szczęśliwie tę właśnie niszę dziedziny, zachęcany przez André Verchurę i inne wielkie gwiazdy balu. Zapraszany do programów telewizyjnych Pascala Sevran, Michela Pruvot, a także do telewizji regionalnych czy na sceny wielkich festiwali, do Pałacu Kongresowego (Palais des Congrès) i Zenithu w Paryżu przed blisko 6-tysięczną



publicznością, akordeonista zdobył pewność siebie profesjonalnego „kontynuatora” stylu *musette*, który szczególnie lubi.

„Mój zwrot w kierunku balu *musette* dokonał się podczas spotkania w 1998 r. z André Verchurą - precyzuje Bernard - to on dał mi motywację i pewność siebie, nakłaniając do tego, by stać się profesjonalistą”. By nie zawieść tego zaufania, podczas różnych gali Bernard daje z siebie wszystko. Tytuł jego nagrań, *Le musette, c'est chouette* („Zabawa przy muzyce akordeonu jest odjazdowa”) dobrze wyraża jego chęć pisania muzyki do tańczenia. Ceniony na Północnym-Wschodzie, gdzie ma większość występów, ten mieszkaniec Ardenów polskiego pochodzenia ma talent muzyka, który do wszystkiego pasuje i każdemu odpowiada. Chce po prostu być znany i nikogo nie rozczarować swoją grą na akordeonie.

W gronie znajomych, nie waha się mówić w języku polskim, którego nauczyli go rodzice, lubi też często odwiedzać swoją polską rodzinę w Koninie i w Warszawie. Mamy nadzieję, że uda mu się dotrzeć do jeszcze większej liczby fanów akordeonu i *musette*!

Jean-Claude Kociotek



POLONUS TYGODNIA

MARCIN STAŃCZYK

Kompozytor muzyki współczesnej, prawnik. Od 2014 roku jest rezydentem Miasta Paryża oraz Instytutu Francuskiego w Paryżu, jednym z 5 laureatów z dziedziny sztuk performatywnych. Kontynuuje tu studia z zakresu muzyki elektronicznej w Ircam - Centre Pompidou w ramach CURSUS. Wcześniej otrzymał stypendium SACEM - francuskiego Stowarzyszenia Autorów, Kompozytorów i Wydawców Muzycznych, a zanim przyjechał do Paryża był m.in. dwukrotnym stypendystą prestiżowego Stypendium im. Witolda Lutosławskiego.

Pasję muzyczną dzieli z pracą prawnika. Ukończył prawo na Uniwersytecie Łódzkim, zawodowo związany jest z Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Łodzi. Studiował teorię muzyki oraz kompozycję w klasie Zygmunta Krauze w Akademii Muzycznej w Łodzi. Naukę muzyki kontynuował na studiach podyplomowych w Accademia Nazionale di Santa Cecilia w Rzymie, a muzyczne umiejętności szlifował na wielu warsztatach kom-

pozytorskich. Jest chórzystą w Filharmonii Łódzkiej, wykłada współczesne techniki kompozytorskie i historię muzyki elektronicznej w Łódzkiej Akademii Muzycznej.

Mimo młodego wieku - urodził się w 1977 r. - ma na swoim koncie wiele osiągnięć. Jest laureatem kilkunastu międzynarodowych konkursów kompozytorskich. W 2013 r. jako pierwszy polski kompozytor zwyciężył w największym japońskim konkursie Toru Takemitsu Composition Award. Nagrodzono go za utwór *Sighs - hommage à Fryderyk Chopin*. W 2011 r. otrzymał I nagrodę na Franco Donatoni Competition w Mediolanie, i I nagrodę na VIII Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim w Povoletto we Włoszech, żeby wymienić tylko kilka. Jego utwory wykonywane były na najważniejszych światowych i polskich festiwalach muzyki nowej. W 2012 roku podczas festiwalu *Sacrum Profanum* w Krakowie odbył się koncert monograficzny kompozytora.

Nie rozstaje się z dyktafonem, na który nagrywa spotykane dźwięki. Jednym z ulubionych jest odgłos morza, które według Stańczyka w każdej części świata brzmi inaczej. Zarejestrowane dźwięki wplata do partytur, tworząc wielopłaszczyznowe kompozycje o niezwykłej energii.

FRANCJA

Polskie kampanie społeczne nagrodzone w Cannes

21 czerwca zakończył się 61. Międzynarodowy Festiwal Kreatywności w Cannes, jeden z najważniejszych konkursów reklamowych na świecie. Doceniono kampanie społeczne z Polski.

Dwie nagrody: Srebrnego Lwa w kategorii media i brązową statuetkę w kategorii PR przyznano kampanii „Bardzo Dobre Maniery”, zrealizowanej przez agencję Cheil Poland w ramach programu Polskiego Czerwonego Krzyża „Godne Dzieciństwo”.



Jedna z ilustracji Henryka Sawki na rzecz kampanii

„Bardzo Dobre Maniery” to rozwiązanie osadzone w powszechnie znanych zasadach restauracyjnego savoir-vivre'u. Opiera się na zwyczajowej komunikacji między gościem a obsługą za pomocą odpowiedniego ułożenia sztuczków.

W wybranych restauracjach klienci mogli wesprzeć akcją PCK dopłacając do rachunku 5 zł - tylko tyle kosztuje ciepły obiad dla jednego z 700 000 polskich dzieci, które nie jadają regularnie. Informacja o takiej możliwości widniała na papierowych podkładkach pod talerzem, znajdujących się na stole, a znakiem dla kelnera, że może doliczyć kwotę do rachunku było skrzyżowanie sztuczków po zakończonym posiłku.

Srebrnego Lwa w kategorii PR otrzymała kampania „Język polski jest ą-ę” zrealizowana przez agencję Ogilvy&Mather pod patronatem Rady Języka Polskiego. Kampania ruszyła 21 lutego, w Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Tego dnia z wybranych tekstów, audycji, piosenek w mediach drukowanych, na portalach, w telewizji i stacjach radiowych zniknęły polskie znaki diakrytyczne, by zwrócić na nie uwagę Polaków, którzy coraz częściej dla wygody unikają ich stosowania.

Mimo że wg badania przeprowadzonego przez ARC Rynek i Opinia, 64% Polaków jest zdania, że to, co wyróżnia język polski od innych języków i jest najbardziej charakterystyczną cechą języka polskiego, to znaki diakrytyczne, co piąta osoba ich nie używa, bo nie widzi takiej potrzeby. Aż 53% Polaków nie stosuje polskich znaków ze względów logistycznych, dzięki temu - jak twierdzą ankietaowani - wiadomości pisze się o wiele szybciej.

oprac. A.G., na podst. ekonomia.rp.pl, pck.pl, językpolskijestae.pl

Inauguracja działalności Konsulatu Honorowego w Troyes

16 czerwca uroczystie zainaugurowano konsulat honorowy w Troyes. Jest to już 7 konsulat honorowy we Francji.

Nowy konsul, Jean-Baptiste Marcel Rougane de Chanteloup, otrzymał nominację na to zaszczytne stanowisko już we wrześniu 2013 r. W ubiegłym tygodniu, w Urzędzie Miasta w Troyes odbyła się uroczysta inauguracja konsulatu przez Ambasadora RP we Francji, Pana Tomasza Orłowskiego. Najnowszy okręg konsularny obejmuje departament Aube w regionie Champagne-Ardenne.

Konsul Rougane de Chanteloup jest adwokatem z wieloletnim doświadczeniem. Obecnie prowadzi własną praktykę adwokacką w Troyes. Jest członkiem prestiżowych instytucji i organizacji.

Więzy z Polska łączą go od ponad 30 lat, kiedy to w 1980 r. udał się po raz pierwszy do naszego kraju w czasie wydarzeń sierpniowych. Podczas stanu wojennego angażował się w akcje pomocy obywatelom polskim i wysyłanie konwojów pomocy humanitarnej. Od tego czasu pozostaje silnie związany z Polską, zarówno na płaszczyźnie zawodowej jak i prywatnej.

Otwarcie konsulatu honorowego w Troyes i mianowanie Jean-Baptiste Marcela Rougane de Chanteloup ma na celu wsparcie miejscowej społeczności polonijnej, a także promocję wiedzy o Polsce, jej historii i roli w Europie. Nie bez znaczenia jest również rozwój współpracy gospodarczej departamentu Aube z Polską, zwłaszcza handlowej – w sektorze rolniczym i włókienniczym. Troyes jest dużym ośrodkiem przemysłu dziewiarskiego, maszynowego, środków transportu. Od 1970 roku jego miastem partnerskim jest Zielona Góra.



Rynek w Troyes

Początki obecności Polaków w Troyes sięgają końca XIX wieku, jednak pierwsza znacząca fala Polaków przybyła tu po zakończeniu pierwszej wojny światowej na początku lat dwudziestych. Pracowali na fermach rolniczych, bądź w przemyśle włókienniczym. Od drugiej dekady XX wieku powstawały tu organizacje skupiające Polaków, Biblioteka Polska, zespoły muzyczne. Organizowano kursy języka polskiego i francuskiego. W mieście istnieje Parafia Polska – Kościół Św. Pantaleona. W 1977 r. odbyły się Troyes obchody 50-lecia obecności Polaków w departamencie Aube. Do dziś działa tu Polskie Towarzystwo Kulturalne, którego działalność skupia się na rozwijaniu polskiej kultury i promocji kraju. Przedstawiciele Polonii w Troyes byli obecni na inauguracji działalności konsulatu.

oprac. A.G. Na podst. paryz.msz.gov.pl, poloniawtroyes.blogspot.fr

W SKRÓCIE

POLSKA

Afera taśmowa nie schodzi z pierwszych stron gazet. Opublikowano kolejne nagrania podsłuchanych rozmów polityków. Doszło do pierwszych manifestacji. Protestujący domagają się odwołania rządu i powołania sejmowej komisji śledczej w sprawie afery taśmowej.

O podsłuchanych rozmowach polskich polityków mówi się też za granicą. Wiele reakcji w mediach brytyjskich wzbudziły opinie Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego na temat polityki europejskiej premiera Davida Camerona.

ŚWIAT

Białoruski obrońca praw człowieka Aleś Bialacki wyszedł na wolność. Został on skazany w 2011 r. na 4,5 roku kolonii karnej o zaostrożnym rygorze i na konfiskatę mienia za rzekome nieplacenie podatków. Amnesty International uznała go za więźnia sumienia. Kilka razy był zgłaszany do Pokojowej Nagrody Nobla. Ocenia się, że przedterminowe uwolnienie Bialackiego to ukłon w stronę Zachodu władz Białorusi, której sytuacja jest dramatyczna.

BIZNES

Od 1 lipca, w wyniku rozporządzenia Komisji Europejskiej, w Unii Europejskiej obowiązują nowe, niższe stawki roamingowe. Spadną opłaty za wykonywanie i odbieranie połączeń, wysyłanie SMS i za korzystanie z internetu.

NAUKA

Puszcza Białowieża, jedyny zachowany pierwotny las nizinny w Europie, została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Polskie i białoruskie części puszczy były na liście UNESCO od wielu lat, jednak teraz poszerzono jej obszar.

Decyzję o wpisaniu puszczy z nowymi granicami pod nazwą „Białowieża Forest” podjęto 23 czerwca.

KULTURA

Wiele kontrowersji wzbudził spektakl *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcíi. Przeciwno sztuce protestowały m.in. środowiska katolickie. Pokazy spektaklu w ramach poznańskiego Malta Festival zostały odwołane. Władze Poznania tłumaczą, że wyłącznym powodem odwołania spektaklu jest realne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i groźba protestów przed spektaklem.

Umowy zawierane na odległość

Każdy z nas jest konsumentem, co oznacza, iż każdego dnia dokonujemy zakupów. Nawet sędzia Sądu Najwyższego, kupując wodę w sklepie, jest traktowany jako zwykły konsument. Jako że konsument jest słabszą stroną w obrocie gospodarczym oraz posiada słabszą pozycję na rynku, powinien być lepiej chroniony. Dlatego tak ważne jest, aby konsument miał zapewnioną odpowiednią ochronę oraz aby posiadał informację o produkcie. Rodzaj umów zawieranych na odległość jest częścią prawa konsumenckiego, co oznacza, iż konieczną przesłanką musi być to, aby jedną stroną umowy był przedsiębiorca a drugą konsument. Przypomnijmy, że konsumentem jest osoba fizyczna, która dokonuje czynności prawnej, niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową.

Na gruncie prawa UE istnieją następujące podstawowe uprawnienia konsumenta:

Wszelakiego rodzaju usługi, towary na rynku nie mogą stwarzać zagrożenia dla konsumentów.

1. Prawo do ochrony interesów ekonomicznych.
2. Prawo do informacji i edukacji.
3. Prawo do dochodzenia roszczeń.
4. Prawo do zrzeszania się i reprezentacji.

W Polsce umowy zawierane na odległość reguluje ustawa z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności wyrządzonej za produkt niebezpieczny. Umowy zawierane na odległość są szczególnym rodzajem umów, które charakteryzują się tym, że są zawierane bez jednoczesnej obecności obydwu stron. Porozumiewają się one za pomocą środków technicznych, przekazując informację przez telefon,

pocztę elektroniczną czy faks. Bardzo ważne jest to, że konsument musi wyrazić zgodę na to, aby umowa została zawarta z pomocą środków porozumiewania się na odległość. Jednak brak tej zgody nie czyni umowy nieważną. Konsument może wtedy powołać się na wady oświadczenia woli, np. błąd, i uchylić się od skutków prawnych.

Konsument musi zostać także poinformowany o elementach identyfikujących danego przedsiębiorcę, o przedmiocie umowy oraz o prawach i obowiązkach stron. W ustawie można znaleźć zakaz, który zabrania nakładania na konsumenta obowiązku zapłaty ceny przed otrzymaniem świadczenia. Z powyższego wynika, że konsument, który zawiera umowę na odległość, posiada więcej praw niż ten, kto podpisuje umowę w siedzibie przedsiębiorstwa. Jednym z tych uprawnień (bardzo ważnych dla konsumentów) jest możliwość odstąpienia na piśmie od umowy w ciągu 10 dni, bez podawania jakiegokolwiek przyczyny. Aby termin ten został zachowany, wystarczy wysłać oświadczenie przed jego upływem. Prawo to zagwarantowane ustawowo nie może być przez przedsiębiorcę zmieniane ani wyłączone. W razie odstąpienia od umowy, umowa uważana jest za niezawartą. Termin ten może zostać przedłużony do 3 miesięcy, gdy przedsiębiorca nie poinformuje konsumenta o jego uprawnieniach wynikających z art. 9 ust. 1 ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności wyrządzonej za produkt niebezpieczny.

Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, prawo do odstąpienia od umowy zawartej na odległość nie przysługuje konsumentowi w wypadkach:

1. Świadczenia usług rozpoczętego, za zgodą konsumenta, przed upływem 10 dni od zawarcia umowy;



ADWOKAT RADZI

2. Dotyczących nagrań audialnych i wizualnych oraz zapisanych na informatycznych nośnikach danych po usunięciu przez konsumenta ich oryginalnego opakowania;

3. Umów dotyczących świadczeń, za które cena lub wynagrodzenie zależy wyłącznie od ruchu cen na rynku finansowym;

4. Świadczeń o właściwościach określonych przez konsumenta w złożonym przez niego zamówieniu lub ściśle związanych z jego osobą;

5. Świadczeń, które z uwagi na ich charakter nie mogą zostać zwrócone lub których przedmiot ulega szybkiemu zepsuciu;

6. Dostarczania prasy.

Przedsiębiorca powinien wykonać umowę najpóźniej w terminie 30 dni po złożeniu przez konsumenta oświadczenia woli o zawarciu umowy. Jeżeli jednak okaże się, że przedsiębiorca nie będzie mógł spełnić świadczenia z tego powodu, że przedmiot świadczenia jest niedostępny, powinien niezwłocznie zawiadomić o tym konsumenta i zwrócić mu otrzymaną od niego kwotę. Jeżeli jednak spełnienie świadczenia o określonych właściwościach zamówionych przez konsumenta nie jest możliwe z powodów przejściowych, przedsiębiorca może zwolnić się z zobowiązania, jeżeli zastrzeżenie takie zostało zawarte w umowie przez wykonanie świadczenia zastępczego za taką samą cenę. Przedsiębiorca musi poinformować na piśmie konsumenta o możliwości nieprzyjęcia takiego świadczenia oraz o możliwości odstąpienia od umowy.

Jolanta Boulboulle-Kaczorowska
Adwokat w Brukseli i Liège

e-mail: JBK.avocat@belga.com.net
www.jbkadwokat.be



OGŁOSZENIE

Redakcja tygodnika „Vector Polonii” poszukuje korespondentów z Belgii.

Chcecie podzielić się z nami pomysłami na ciekawe tematy, przekazać informacje o tym, co ważnego dzieje się w środowisku polonijnym w Belgii, znacie barwne osoby, stowarzyszenia, o których warto napisać, piszcie na adres: redakcja@vectorpolonii.com



fol. Gocia Kwiatnik: <http://www.thewordaround.co.uk>

Uprzywilejowany zboczeniec

W świecie mody zawrzało, ale nie z powodu nadchodzących upałów, ale zamieszania wywołanego osobą Terry'ego Richardsona. Zapytacie kto to taki? Może nie każdy rozpoznaje to nazwisko, bo zazwyczaj kojarzymy tego, kto jest na zdjęciu, a nie kto zdjęcie zrobił. Jak już się pewnie domyślicie, chodzi o fotografa, bardzo zresztą znanego.

Wujek Terry, jak sam siebie kazał nazywać, optuje za sesjami robionymi. Można powiedzieć, że wpisują się one w jedną z najbardziej ulubionych konwencji fotografa. Nagość i akty nie są niczym złym, ba, pięknie opowiedziane stają się swoistymi dziełami sztuki. Jednak w przypadku Richardsona chyba nie chodzi o sztukę, raczej o sławę, rozgłos, a najbardziej o własne przyjemności i próżność. Co do samych zdjęć można się sprzeczać ile jest w nich oryginalności, bowiem każda kolejna sesja znanego celebryty przypomina poprzednią, zrobioną w tym samym studio na jednolitym białym tle, tylko z inną osobą w roli głównej.

Pracował on z wieloma słynnymi projektantami (Tom Ford, Miu Miu), modelkami (Kate Moss, Kate Upton), aktorami (Jared Leto, Lindsay Lohan, Mila Kunis), piosenkarkami (Madonna, Lady Gaga, Beyoncé, Rihanna), nawet fotografował samego Obamę. Lista celebrytów jest dość pokaźna i cały czas rośnie. Jednak sposób, w jaki dystynguje on gwiazdy od dopiero co rozpoczynających karierę modelek jest żenujący. To, na co nie pozwoliłby sobie z Milą Kunis czy Kate Moss bez skrupowania stosuje podczas sesji z mniej doświadczonymi. A dokładniej chodzi o molestowanie seksualne.

Świat mody jest cudownym światem, nie brakuje w nim jednak zboczeńców (jak zresztą wszędzie) oraz mężczyzn traktujących kobiety przedmiotowo lub okazujących im totalny brak szacunku. Szokujące jest jednak to, że zdecydowana część (i przy okazji najbardziej wpływowa) akceptuje takie zachowanie lub udaje, że go nie widzi, a są to przede wszystkim... kobiety! Redaktorki, modelki, piosenkarki, aktorki. Pierwsze oskarżenia padły już kilka lat temu, ale Richardson na brak pracy nie może narzekać. Poprzedni rok był bardzo udanym okresem w jego karierze. Więcej: żądni rozgłosu celebryci sami zgłaszają się do niego prosząc o sesję, wychodząc z założenia, że skandal napędza im popularność i „nie ważne co mówią (opinia społeczna), ważne żeby mówili”. Rodzi się pytanie czy świat celebrytów rządzi się osobnymi prawami? Dlaczego rodzica, nauczyciela, sąsiada, księdza osądza się za molestowanie seksualne, a fotografa nie? Czy jest to jakiś osobny gatunek *homo sapiens*? Czy trzeba zbierać podpisy pod petycją o niezatrudnianiu go, zamiast najnormalniej w świecie – zaprowadzić do trybunału?

Marta Płonka, korespondentka z Chin
(więcej zdjęć na blogu: <http://martkiee.com/blog>)

NA ZDROWIE!



fol. z archiwum autorki tekstu

Psychologia sportu

Trudno nie zauważyć, że ostatnimi czasy wszystko kręci się wokół piłki nożnej. Mistrzostwa Świata w Brazylii każdego wieczoru kuszą nie tylko sportem wysokiej klasy, lecz także niepowtarzalną atmosferą i emocjami. Nie dziwi, że nawet mało zainteresowane piłką osoby zasiadają przed telewizorem, by śledzić rozgrywki. Polska co prawda nie zakwalifikowała się na mistrzostwa, jednak Francja jak najbardziej. Piszę ten tekst po dwóch pierwszych (i zwycięskich) meczach „Trójkolorowych” i widzę ogrom rozbudzonej nadziei na zwycięstwo. Z zainteresowaniem i napięciem czekam na rozwój sytuacji.

Może zastanawiają się Państwo, co ten piłkarski wstęp ma do psychologii? Czyżbym chciała poradzić, jak dbać o związek w tych trudnych chwilach, gdy partner jest przyklejony do ekranu? Albo jakie sztuczki komunikacyjne skłonią go do poświęcenia nam chwili na rozmowę? Niestety, nie mam żadnej magicznej recepty. Na szczęście to tylko raz na cztery lata...

W rzeczywistości, wykorzystując mistrzostwa, by przedstawić być może mało znaną gałąź psychologii – psychologię sportu. Od czasu do czasu docierają do kibiców wzmianki o pracy sportowca z psychologiem, lecz póki co nie jest to traktowane jako ważny składnik przygotowań. A szkoda! Psycholog może pomóc zawodnikowi nie tylko w uporaniu się z problemami, lecz także w rozwoju i osiągnięciu najlepszej możliwej formy.

W kwestii rozwoju osobistego, doświadczony i specjalnie przygotowany psycholog sportu może zaproponować zawodnikom szereg technik i ćwiczeń, takich jak na przykład wizualizacja (czyli dokładne wyobrażanie sobie startu czy meczu) lub techniki relaksacyjne, mające na celu zredukowanie nadmiernego stresu.

Przechodząc do ewentualnych trudności napotykanych przez zawodników, możemy wymienić: nadmierny stres przed startem, problemy z utrzymaniem koncentracji lub motywacji w fazie treningowej, kontrolowanie emocji (to często widzimy przy okazji meczów piłkarskich!), czy w przypadku sportów zespołowych – zaburzenia komunikacji w ekipie.

Pomoc psychologiczna jest z pewnością zalecana w przypadku kontuzji. Z czysto fizjologicznego punktu widzenia, psycholog może uczyć tolerowania bólu i motywować do dalszej pracy. Jednak poza tym fizycznym wymiarem, nieocenione może być wsparcie psychologiczne. Nie zapomnijmy, że sportowcy poświęcają cały swój czas i energię na trening, zazwyczaj kosztem życia osobistego i edukacji. Ostatnio szerokim echem odbiły się zwierzenia Justyny Kowalczyk na temat jej depresji. Kontuzja może oznaczać koniec kariery, która stanowiła jedyną oś życia.

Życie sportowca jest pełne wyrzeczeń: odpowiednia dieta, wyczerpujące treningi, częste wyjazdy. Myślę, że wsparcie psychologiczne powinno na stałe wejść do cyklu przygotowań zawodników. Osiągnięcie optymalnej formy czy to w sporcie, czy w życiu codziennym, zawsze wymaga rozwoju tak fizycznego, jak i psychicznego. I może na następnym Mundialu będziemy mogli kibicować Polakom?!

Katarzyna Nowak-Choux, psycholog

O operze i dziennikarstwie...

opowiada Leszek Bernat – pełen pasji obserwator międzynarodowego życia muzycznego

Julita Lech: Już jako dziecko był Pan zainteresowany muzyką...

Leszek Bernat: Mam wrażenie, że muzyka zawsze była obecna w moim życiu, choć nie pamiętam dokładnie momentu, kiedy przykuła moją uwagę. Natomiast jeszcze z wczesnego dzieciństwa pamiętam fantastyczne odgłosy otaczającej mnie przyrody. Pamiętam też tę wielką tęsknotę za fascynującą mnie głębią i przestrzenią we mnie samym i poza mną, za mającą sakralny wymiar i wszechogarniającą mnie harmonią, którą można, jak sądzę, nieudolnie próbować wyrażać tylko i wyłącznie językiem dźwięków. Pewnie trudno w to uwierzyć, ale taka świadomość towarzyszyła mi od zawsze. Dlatego stale szukałem możliwości muzykowania.

W szkole podstawowej (w podwarszawskim Zalesiu Dolym) po jednym z przesłuchań zaproponowano mi naukę gry na skrzypcach, ale ponieważ wiedziałem, że skrzypce dużo kosztują, to zacząłem grać na mandolinie, bo mandolinę szkoła wypożyczała za darmo. (śmiej) Później, już w liceum, śpiewałem z bratem w szkolnym zespole wokalnym, z którym często występowaliśmy przed różną i nie tylko uczniowską publicznością.

Zawsze pragnąłem się uczyć grać na jakimś instrumencie, toteż przez pewien czas chodziłem na prywatne lekcje gry na gitarze klasycznej i na fortepianie. Kiedy skończyłem liceum, chciałem iść na studia muzyczne, ale brakowało mi wystarczającej podstawy teoretycznej. Ponieważ jednocześnie bardzo interesowała mnie literatura i języki, wybrałem się na romanistykę. Otóż na Uniwersytecie Warszawskim działał wówczas bardzo dobry chór, prowadzony przez Mirosława Perza, do którego się oczywiście natychmiast zapisałem. Poza uczelnią koncertowaliśmy także w Filharmonii Warszawskiej, Akademii Muzycznej, a nawet odbyliśmy długie tournée po Hiszpanii, zakończone główną nagrodą na konkursie w Barcelonie. Ponadto przez cztery lata studiów wraz z małą grupką przyjaciół z owego zespołu kolędowaliśmy w różnych domach dziecka i domach starców całego Mazowsza, a mocne wzruszenia, doznawane w trakcie owych spotkań z młodymi lub starszymi, jednak na ogół boleśnie doświadczonymi przez życie, słuchaczami - zachowałem w pamięci na zawsze.

Czy studia filologiczne przydały się w Pana muzycznej karierze? I vice versa: czy szukał Pan muzycznych motywów w literaturze?

Bardzo często. Był okres, kiedy zainteresowałem się bliżej pieśnią, poezją, lirykami. Pracę magisterską pisałem o watach lirycznych w twórczości Alberta Camusa.

Ta wiedza na pewno się teraz przydaje?

Naturalnie, bo trudno zajmować się muzyką w zupełnym oderwaniu od literatury. Są one przecież ze sobą bardzo ściśle powiązane. Nie chodzi zresztą tutaj tylko o teksty konkretnych utworów wokalnych (pieśni, opery, oratoria...), ale także o bardziej ukryte związki, punkty odniesienia i wątki, o mocno osadzone w kulturze inspiracje czy archetypy.

Jak potoczyły się Pana dalsze losy?

Skończyłem studia, obroniłem z powodzeniem pracę dyplomową, ale cały czas brakowało mi muzyki, więc zapisałem

się do średniej szkoły muzycznej. Było to nie najlepiej widziane i nie utrzymałem się długo w tej szkole, gdyż nikt nie mógł zrozumieć dlaczego ja po filologii cofam się nagle do szkoły średniej. Latem 1981 r., tak jak to już czyniłem wcześniej, przyjechałem na wakacje do Paryża. Celem było doskonalenie znajomości języka i poznawanie nowości wydawniczych, bo, jak wiadomo, dostęp do nich w Polsce był ze względów politycznych drastycznie ograniczony. Po przyjeździe nad Sekwanę, ze względu na problemy zdrowotne, znalazłem się na dłuższy okres w szpitalu, i właśnie tam zaskoczył mnie stan wojenny. Sytuacja stała się naprawdę dramatyczna, a mój powrót do kraju stanął pod znakiem zapytania.

Czy to prawda, że Witold Lutosławski radził Panu zostać we Francji?

Rzeczywiście tak było. Otóż od początku mego pobytu we Francji nawiązałem współpracę z „Ruchem Muzycznym”, a pierwszym wydarzeniem artystycznym, o którym chciałem napisać relację do tego czasopisma był międzynarodowy Festiwal w Evian. Zostałem zaproszony do jury prasowego organizowanego w jego ramach Konkursu Kwartetów Smyczkowych. Przewodniczącym głównego jury tego prestiżowego Konkursu (w którym brał wtedy udział między innymi Kwartet Śląski) był Witold Lutosławski, któremu zresztą cała edycja tego Festiwalu była poświęcona. Miałem wówczas zaszczyt poznać Mistrza, spędziliśmy wspólnie jedno popołudnie, podczas którego podzieliłem się z nim moimi rozterkami. Wahałem się, nie wiedziałem co robić: czy zostać, czy wracać - dochodzące z Polski wiadomości były mocno niepokojące. Lutosławski powiedział mi wprost, żebym pomimo tęsknoty za krajem pozostał jeszcze we Francji. Mówił, że sytuacja w Polsce jest fatalna i że nawet on ma problemy z wyjazdami. Powiedział: „Jeśli Pan tutaj zostanie, każda rzecz, jaką Pan napisze do Polski, nawet coś drobnego, każda informacja będzie okienkiem dla ludzi, którzy są pozbawieni wszelkiej informacji z zewnątrz”.

Być może robił Pan więcej dla Polski, będąc tutaj, niż gdyby Pan był w Polsce...?

Tak mi to tłumaczył. Był to jeden z powodów, dla których podjąłem decyzję, żeby zostać we Francji. To znaczy – nie wiedziałem, że zostaną tak długo. (śmiej)

Samo pisanie jest ciekawe, ale cały czas dążyłem do tego, żeby praktycznie uprawiać muzykę. Przypadkiem nawiązałem kontakt z ansamblem Contrepoint, zespołem muzyki barokowej prowadzonym przez Oliviera Schneebeli, obecnego szefa Centrum Muzyki Barokowej w Wersalu. Z tym kameralnym zespołem współpracowałem przez dwa lata. Jeździliśmy po całej Francji z koncertami, dokonywaliśmy sporo nagrań. Nasz szef odkrył na przykład dzieła kompletnie zapomnianego kompozytora z przełomu XVI i XVII wieku: Guillaume'a Bouzignaca. Za poświęconą jego twórczości płytę zostaliśmy uhonorowani prestiżową



foto: z archiwum L. Bernata

nagrodą Diapason d'Or. Chciałem też nadmienić, że w tym czasie rozpocząłem studia wokalne w paryskiej Ecole Normale de Musique.

W pewnym momencie dowiedziałem się o przesłuchaniach do Chóru Orkiestry Paryskiej i natychmiast odważyłem się wziąć w nich udział. Były bardzo trudne, ale jakoś mi się udało (śmiej). Ten świetny zespół był na prośbę rządu francuskiego utworzony i prowadzony przez wybitnego szkockiego dyrygenta i kompozytora Arthura Oldhama (ucznią i przyjaciela Benjaminą Brittena), artystę o niebywale ciekawej i malowniczej osobowości, doskonale rozpoznawalnego w europejskim - i nie tylko - środowisku muzycznym. W ten sposób w roku 1984 rozpoczęła się moja fantastyczna przygoda muzyczna z Orkiestrą Paryską, na której czele stał wówczas światowej sławy dyrygent i pianista Daniel Barenboim. Odbywaliśmy regularne tournées po całym świecie. Śpiewaliśmy z Filharmonikami Berlińskimi w tak zwanym „cyрку Karajana” i w nowojorskiej Carnegie Hall w obecności Jacqueline Kennedy, zaś w Tel Awiwie i Jeruzalem wystąpiliśmy parokrotnie z Orkiestrą Izraela, na zmianę pod batutą Barenboima i Zubina Mehty. Natomiast w naszej siedzibie Salle Pleyel mieliśmy możliwość pracować pod dyktando najśłynniejszych dyrygentów świata (Carlo Maria Giulini, Eric Leinsdorf, Georg Solti, Semion Byczkow, Charles Dutoit, James Conlon...), przyjeżdżających na gościnne występy do Paryża, a także muzykować z renomowanymi solistami ze wszystkich kontynentów. Ponadto ogromnym wyróżnieniem było dla mnie uczestniczenie w scenicznych realizacjach oper Mozarta, pokazywanych corocznie w paryskim Théâtre des Champs-Élysées. Szefem muzycznym całego cyklu był Daniel Barenboim, a inscenizacje wszystkich po-

zycji powierzono legendarnemu już reżyserowi Jean-Pierre Ponnelle'owi, który odegrał niezwykle istotną rolę w rozwoju współczesnego teatru muzycznego. Pamiętam, że obecny na widowni podczas spektaklu *Czarodziejskiego fletu* Roman Polański powiedział w udzielonym przy wyjściu wywiadzie, że właśnie obejrzana wizja mozartowskiego dzieła przekonała go o tym, że gatunek operowy ma przed sobą przyszłość.

Na marginesie dodam, że ze wspomnianym Zubinem Mehtą wiąże się pewna zabawna anegdota. Podczas naszej próby z Berenboimem w Tel Awiwie Zubin Mehta przyszedł na widownię posłuchać efektów naszej pracy i nagle niespodziewanie i dość nieśmiało zapytał czy może stanąć z nami i też zaśpiewać.

Najwyraźniej mu się podobało...

Tak, mogę to sobie zapisać w życiorysie: obok mnie stał i śpiewał (przynajmniej próbował) Zubin Metha - dyrektor muzyczny Izraelskiej Orkiestry Symfonicznej w Tel Awiwie. Jeszcze się pytał jak mu poszło...

Naszym udziałem były jednak również doznania, wzruszenia i przeżycia zupełnie innego rodzaju. Mam tu na przykład na myśli wizytę, poza oficjalnym programem koncertowym, u Matki Teresy w Kalkucie. Nie było to zresztą proste zadanie. W parę osób długo szukaliśmy jej domu. Kiedy tam wreszcie dotarliśmy, wyszła do nas bardzo słabiotka, ale promieniująca ujmującym ciepłem Matka Teresa, która w związku z poważnymi problemami z sercem właśnie wróciła z kolejnego pobytu w szpitalu. To właśnie dla niej i dla wszystkich obecnych siostr zaśpiewaliśmy z ogromnym wzruszeniem ten nieplanowany koncert. Nigdy też nie zapomnę występu na stadionie sportowym w Kalkucie, na który wpuszczono wszystkich chętnych biedaków z całej okolicy. Przyszło bardzo wielu ludzi, niektórzy w towarzystwie małych dzieci, a nawet zwierząt domowych - formowali małe grupki, robili prowizoryczne obozowiska. W trakcie koncertu zaczęli rozpałać ogniska i szykować namiastkę jakiejś stawy. Myślę, że większość z tych ludzi, a może wszyscy, po raz pierwszy zetknęło się z taką muzyką.

Chciałam zapytać o koncert, którego nigdy Pan nie zapomniał, ale wyprzedził Pan moje pytanie...

Tak... Pamiętam jeszcze jak kiedyś w Paryżu przy Gare de Lyon zagraliśmy koncert dla kłoszardów, na ulicy specjalnie w tym celu zamkniętej dla ruchu przez policję. Niektórzy z nich ptakali. Jeden obdarły mężczyzna nieśmiało do nas podszedł i powiedział: „Ja wiem, że jestem takim ludzkiem bezwartościowym śmieciem, ale wasza muzyka bardzo mnie poruszyła”. I też się rozplakał. Takich scen się nie zapomina.

Czy bywa Pan w Polsce?

Tak, przede wszystkim wakacyjnie, ale pojawiają się też czasem na niektórych letnich festiwalach, np. w Busku-Zdroju czy podczas Dni Karola Szymanowskiego w Zakopanem. Nawiązuję tam bardzo ciekawe kontakty i serdeczne przyjaźnie, a jeśli czasem uda mi jeszcze w czymś pomóc czy podsunąć jakiś drobny pomysł, to jestem wtedy bardzo szczęśliwy.

A czy później przekazuje Pan informacje o tych festiwalach prasie francuskiej?

Tak. W Paryżu funkcjonuje prężne stowarzyszenie La Presse Musicale Internationale – obecnie pod przewodnictwem znanego francuskiego muzykologa Didiera van Moere, między innymi autora świetnej monografii Karola Szymanowskiego - w którego zarządzie działam już od wielu

lat. Zrzesza ono około 40 korespondentów muzycznych z najróżniejszych krajów (Rosji, Japonii, Norwegii, Korei Południowej, Anglii, Hiszpanii, Belgii...). Organizujemy regularne spotkania z artystami i ważnymi animatorami życia muzycznego, wyjazdy do teatrów operowych i na festiwale, przyznajemy też coroczną Grand Prix.

Czy opera w Polsce różni się od francuskiej?

Problemem w Polsce było i jeszcze jest to, że zdolni artyści mają małe możliwości rozwoju i że ci wyróżniający się śpiewacy od razu znikają za granicą. Występują w Nowym Jorku, Wiedniu, Paryżu... Ale myślę, że to powoli się zmienia i że polska publiczność coraz częściej będzie miała okazję podziwiać ich talent, pod warunkiem, że nasze teatry sobie o nich przypomną i że będą w stanie zaproponować im ciekawe kontrakty, a to się wiąże ze zdolnością do poszerzania repertuaru.

Jaki jest operowy świat?

Życie muzyczne jest bardzo bogate, trzeba dokonywać trudnych i bolesnych wyborów. W związku z tym - i ze względu na moje wokalne doświadczenia - mam więcej kontaktów ze światem opery niż muzyki symfonicznej. Jeżdżę głównie do teatrów lirycznych Francji, Belgii, Szwajcarii, okazjonalnie bywam we Włoszech w La Scali, w Portugalii...

Jak się jest wewnątrz tego świata, to wyraźnie widać, że zawód śpiewaka operowego wymaga nie tylko wielu specyficznych kompetencji, ale także coraz większej odporności psychicznej. Istnieją różnego rodzaju naciski i presje: ze strony dyrekcji teatru, reżysera, dyrygenta, części ekipy – nieraz nastawionej krytycznie, a może nawet czekającej na potknięcie. Ponadto wokalista dysponuje przecież niezwykle delikatnym instrumentem, jakim jest ludzki głos. Jeśli niedysponowany pianista naciśnie palcem na klawisz, to ten klawisz zagra. U śpiewaka operowego jest to znacznie bardziej skomplikowane, a jego zawód wymaga odpowiedniej higieny życia. Poza tym nie może on funkcjonować samodzielnie i potrzebuje opieki dobrze go prowadzącego i mądrze mu doradzającego agenta impresaryjnego. Inaczej może się to dla niego źle skończyć, jak w przypadku francuskiej śpiewaczki Alexii Cousin. Rozpoczęła piękną karierę, ale pod naciskiem zarabiających na jej medialnym talencie agencji przyjmowała wszystkie, nawet te nieodpowiednie dla typu jej głosu propozycje. Po paru latach ów głos straciła i musiała się rozstać z zawodem.

Jak praktycznie radzi sobie Pan z obowiązkami? W jaki sposób wybiera Pan festiwale?

Mam z tym pewien problem. Po tych wszystkich latach intensywnej działalności nawiązałem mnóstwo kontaktów i właściwie codziennie dostaję interesujące propozycje i zaproszenia (opera, muzyka symfoniczna, koncerty kameralne...). Gdybym chciał z wszystkich korzystać, musiałbym bezustannie podróżować, a przecież trzeba jeszcze znaleźć czas na spokojne pisanie i pogodzić to z życiem rodzinnym. Dokonując wyborów, staram się kierować kryterium rangi wydarzenia, nowości, oryginalności. Pisanie kolejny raz o podobnych i przeciętnych realizacjach mijają się z celem, bo nie przyciągnie uwagi czytelnika.

Skoro wszyscy Pana zapraszają, to jest to dowód na to, że dobrze Pan pisze...

Tego nie wiem, natomiast przez wiele lat pracowałem nad tym, aby przekonać organizatorów o sensie mojej obecności na najrozmaitszych manifestacjach artystycznych. Dla mnie osobście te spotkania z ludźmi sztuki, ze światem śpiewaków, scenografów, reżyserów, dyrektorów są do prawdy czymś niezwykle fascynującym i wzbogacającym.

Procentują też w inny sposób, bo czasami udaje mi się poznać różne osoby ze sobą, a kiedy obserwuję, że zaczynają wspólnie działać, realizować wspólne pomysły i łączyć swoje talenty, to mam poczucie spełnionej misji.

Czy dziś pisze Pan w ten sam sposób, co dawniej?

Wydaje mi się, że mam coraz większe poczucie odpowiedzialności wobec wykonawców. Znam scenę, kulisy i pracę nad głosem, podchodzę do artystów z dużym szacunkiem, oczywiście pod warunkiem, że z kolei oni szanują publiczność. Opisując muzyczne wydarzenia nie mamy prawa nikogo ranić, ani udawać, że posiadamy absolutną prawdę. Przecież jesteśmy tylko kierującymi się pewną wiedzą, pasją i wzbogacaniem przez lata doświadczeniem świadkami pewnych wydarzeń artystycznych. Jeśli udaje nam się je ciekawie opisać i zarazić ową pasją innych, to wypełniamy swoją rolę. Trzeba jednak zachować skromność i pokorę oraz być świadomym tego, że pisanie to bardzo delikatna materia.

Obok pisania stara się też Pan podejmować różnego typu inicjatywy. Na przykład w 2004 r. pomógł Pan wypromować w Polsce francuski zespół muzyczny stworzony przez osoby niepełnosprawne...

Chodzi tutaj o założony i prowadzony do dziś przez dyrygenta Alaina Goudarda zespół Les Percussions de Treffort, którego członkowie są osobami cierpiącymi na różnego typu zaburzenia psychiatryczne. Nie oznacza to wszakże, iż są oni pozbawieni talentu i wrażliwości muzycznej. Po wielu latach cierpliwie prowadzonych działań Goudardowi udało się utworzyć z nich ansambl grający nawet dość skomplikowane kompozycje, często specjalnie dla nich pisane przez znanych twórców. Podczas obejmującego wiele miast Polski tournée chcieliśmy pokazać jaki fenomenalny potencjał może tkwić w ludziach na ogół bezceremonialnie spychanych na margines życia społecznego. O tym jak niezwykle potrzebne są tego typu inicjatywy świadczy fakt, że każdy z naszych koncertów spotykał się ze wzruszającymi i entuzjastycznymi reakcjami szczerze wypełniającej wszystkie sale publiczności. Przedsięwzięcie cieszyło się też dużym zainteresowaniem mediów, które towarzyszyły nam na całej trasie tej wyjątkowej, również pod względem czysto ludzkim, przygody. Jeden z koncertów odbył się w studio warszawskiej telewizji, co nadało mu duży rozgłos, a nasza peregrinacja po Polsce stała się tematem nakręconego przez francuską ekipę filmu dokumentalnego. Pragnę podkreślić, że wcielenie tego oryginalnego projektu w życie było możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu i nieocenionej pomocy pani profesor Marii Patuby ze Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach.

Wspomniał Pan, że założyciel zespołu Les Percussions de Treffort nie żałuje swojej decyzji o porzuceniu świetnie się zapowiadającej kariery muzycznej na rzecz pracy z niepełnosprawnymi. A czy Pan też nie żałuje swoich życiowych wyborów?

Na pewno wybrałbym muzykę. A właściwie, muzykę powiązaną z literaturą.

Czyli to, co Pan wybrał. Dostał się Pan do ścisłej grupy ludzi, którzy jeżdżą po całej Europie do teatrów operowych i na festiwale muzyczne. Robi Pan fantastyczne rzeczy! Czego można chcieć więcej?

Tak, to prawda. Marzę jeszcze, aby zaszczepić te artystyczne pasje moim dzieciom, co zresztą chyba mi się już w pewnej mierze udało. Życie pokaże w jaki sposób i w którym momencie one w nich zaowocują.

rozmawiała: Julita Lech

POŻEGNANIE SZKOŁY

Zbliża się koniec roku szkolnego. Przed Wami dwa miesiące wakacji. Większość z Was wróci we wrześniu do tej samej szkoły lub przedszkola, dla niektórych duża zmiana - rozpoczęcie szkoły podstawowej.



Stoneczko przez szyby na twarze blask kładzie
Minął roczek cały w przedszkolnej gromadzie
Dziś nikt nie stwierdza – ja w domu być wolę
Dziś wszystkie starszaki mówią:
ŻEGNAMY PRZEDSZKOLE



W poziomych i pionowych liniach znajdź 5 słów związanych ze szkołą i odpoczynkiem

A	D	Z	W	O	N	E	K
C	B	P	A	Y	D	P	S
Z	S	Z	K	O	Ł	A	I
H	K	L	A	S	A	B	Ą
Y	J	D	C	I	I	M	Ż
B	M	P	J	Z	S	Z	K
Q	T	L	E	K	C	J	A

POKOLORUJ



1. bardzo mała gwiazda o malej jasności; 2. przyrzeczenie; 3. cegła z otworami przelotowymi; 4. np. chrzest; 5. rzeczy związane ze sceną; 6. ... polny, gat. pluskwiaka z rodz. skoczkwatych; 7. grupowy, szybki taniec argentyński; 8. bogata tkanina ze złotem; 9. długa włócznia kawaleryjska; 10. państwo z rzeką Solo; 11. ruchome schody; 12. krzyżowanie różnych ras zwierząt

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

WIZYTYWKA
BUS ANAGRAMOWY

dzejdl

Pierwsze litery wyrazów rozwiązania: **M.B.**

Rysuje A. Majka



CEZARY DOBIES

Wazon sypialny III/6

Rozdział trzeci – *Goździki*

Wszystkich prowadził Andrzej, może na początku, ale w gruncie rzeczy każdy szedł, gdzie chciał. Łazili po piętrach gmachu i przechodzili przez olbrzymie pokoje, w których światnie grałoby się w piłkę lub jeździło rowerem, gdyby nie dokuczał niedzielny tłum. Nad jednymi obiektami zatrzymywali się dłużej, a inne omijali z daleka. Wiadomo, jak to w muzeum. W końcu doszli do prostokątnej i obszernej sali, do której zmierzały ciągnące się rzesze, i tam natrafili na Mona Lisę. W pewnej chwili podzieliła się grupa. Burmistrz z Andrzejem zainteresowali się bardziej zjawiskiem turystycznym, fenomenem wakacji, a także siłą tłumy i przepychania, która wiodła biednych ludzi przed oblicze bogatej Włoszki, lekko uśmiechniętej, do pierwszego lub drugiego rzędu. Natomiast burmistrzowa i Piotr chcieli zobaczyć Mona Lisę, w istocie, jednak tylko kobieta wytrzymała do końca.

- To nie na moje zdrowie! – usprawiedliwił się ksiądz Piotr.

A burmistrzowa gnioła się i co kilka minut przesuwała bliżej. Niby szła do przodu, ale działa się to stopniowo. Wolno i wolno. Tuż przed obrazem stał ochroniarz, wysoki, ciemnoskóry mężczyzna, który zginał kolejkę, a szczególnie tych z pierwszego rzędu i robił miejsce dla rzędów następnych.

Ludzie czekali. Nie jest wiadome, czy burmistrzowa stała tak długo dla samego obrazu Leonarda da Vinci, czy raczej zauroczyła się muskularnym ochroniarzem, który jednym ruchem spychał cały rząd zwiedzających, ot tak, bez większego wysiłku, podobnie jak anioł, który powalał Jakuba i nawet nie napiął mięśni we fresku Delacroix namalowanym w bocznej nawie kościoła Saint Sulpice. Tkwiła zatem bez ruchu i zarazem przybliżała się do ochroniarza. Burmistrz stał przy ścianie, obok Andrzeja i Piotra, i zerkał na jednolity obraz ludzki, przesuwający się jak sypka ziemia na kupie poruszona łyżką koparki. W bryle zaś ginęła i pojawiała się kobieta.

Burmistrz czekał i myślał o papierosie. Burmistrzowa wytrzymała, doszła do pierwszego rzędu i została wypchnięta. Wszystko odbyło się zgodnie z planem. Godzina zrobiła się późna.

Dobra ich znajoma z Krakowa opowiadała, że kiedy mieszkała w Paryżu, to wykupiła sobie karnet bezlimitowych wejściówek do Luwru, dzięki którym odwiedzała muzeum w towarzystwie kochanka, w godzinach porannych, wolniejszych

od turystów i chowawszy się w jakiejś zapomnianej i ciemnej wnęce dokonywała z nim aktów miłosnych. Nie do końca należy dać temu wiarę, lecz jeśli faktycznie miało to miejsce, to raczej nie przed Wenus z Milo czy Mona Lisą, gdzie zbierali się ludzie już w pierwszych minutach otwarcia.

Niektórzy turyści odwiedzają Luwr wyłącznie po to, aby zobaczyć Mona Lisę. Jednak naprawdę nie mogą być pewni, że tam wisi oryginalne dzieło. Włoski dekorator, Vincenzo Peruggio, który był pracownikiem muzeum, podjął się patriotycznej misji wywiezienia obrazu do ojczystego kraju. I tak 22 sierpnia 1911 roku, we wtorek rano, wyjął obraz z ramy, zwinął i zyczajnie wyszedł. Wtedy eksponat nie był jeszcze oblegany i być może dało się przy nim kochać, bowiem brak Mona Lizy zauważono dopiero po południu. Oryginał odnalazł się rzekomo w grudniu 1913 roku, we Włoszech. Dwa lata i cztery miesiące – jest to wystarczający czas, aby zrobić bliźniacze kopie. Peruggio był skazany za ledwie na kilka miesięcy więzienia i został ogłoszony bohaterem narodowym. Czy po to przygotowuje ktoś staranny plan, zatrudnia się w muzeum i dokonuje kradzieży, aby później ujawnić sprawę i oddać obraz? Czy wówczas oddaje się oryginał? Jeśli tak, to jaki byłby w tym cel? Trudno szukać odpowiedzi, ale należy popatrzeć na to z drugiej strony. Jeśli nawet w Luwrze wisi kopia, to musi uchodzić za oryginał, właśnie ze względu na tłum, bilety wstępu i prestiż muzeum. Poza tym, dochodzi też aspekt moralny. Nie można bowiem publicznie pokazywać, że prawda jest tylko utopią i że poważne kradzieże i wielkie zamachy nigdy nie zostają odkryte, a historia posilkuje się marnym gdybaniem i tajemnicą. Bo łatwiej powtarzać słowa, które mówią niewiele, takie neutralne jak: zaginięcie, katastrofa, błąd pilotów, przypadek, a trudniej wypowiadać się o wielkiej kradzieży i zamachu.

- W historii i w polityce nie ma przypadków! – mawiał burmistrz. – Przypadki istnieją tylko w języku i to też nie w każdym.

Był kwadrans przed osiemnastą, kiedy pracownicy muzeum zapraszali do wyjścia. Na schodach robił się korek i ludzie płynęli wolno. Z każdego skrzydła Luwru, jak z trzech strumyków zwiedzający łączyli się w mętną rzekę, która wpływała do miasta powoli albo wlewała się w nurt metra.

cdn.

Kalendarium wydarzeń polonijnych

OD 1 DO 6 LIPCA, godz. 20.00; niedziela: godz. 16.00: Spektakl *Matka ou la mère maquerelle* inspirowany dramatem Matka Stanisława Ignacego Witkiewicza. Adaptacja i reżyseria Elżbieta Czerczuk. Szczegółowy program przedstawień na stronie: www.theatrelaboratoire.fr (Théâtre Laboratoire Elizabeth Czerczuk: 20, rue Marsoulan, 75012 Paryż);



Scena ze spektaklu *Matka ou la mère maquerelle*

DO 4 LIPCA: Ekspozycja *Cena Wolności – Polacy na frontach II Wojny Światowej* zorganizowana w związku z 70. rocznicą lądowania aliantów w Normandii. (Hôtel de Ville, Esplanade Jean-Marie-Louvel, 14027 Caen);

5 LIPCA (sobota), godz. 20.00: Kreacja muzyczna Marcina Stańczyka zwieńczy warsztaty kompozycji muzyki kameralnej organizowane w ramach Festiwalu ManiFeste w Paryżu. Polski kompozytor został w listopadzie ubiegłego roku laureatem programu rezydencji artystycznych Miasta Paryż i Instytutu Francuskiego. Wstęp wolny. (Le CENTQUATRE: 5, rue Curial, 75019 Paryż);

6 LIPCA (niedziela), godz. 17.00: Kolejny koncert w ramach Festiwalu Chopin w Ogrodach Luksemburskim. Tym razem utwory polskiego kompozytora zagra wybitny znawca i wykonawca jego muzyki Yves Henry. W repertuarze utwory skomponowane przez Chopina w latach 1839 -1846 w Nohant - posiadłości Geo-



fol. Julia Lech

rgo Sand. Festiwalowi towarzyszą wystawy artystyczne w paryskim metrze. W tym roku prace studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie znajdują się na stacjach linii 14: Madeleine, Gare de Lyon, Pyramides. Natomiast na stacji Bercy i Europe będzie wyświetlany film o nowej architekturze Warszawy – siedzibie Muzeum Historii Żydów Polskich. (Ogród Luksemburski: 75006 Paryż);

6 LIPCA (niedziela), godz. 19.30: Spektakl *Kartoteka* Tadeusza Różewicza kończący tegoroczne warsztaty teatralne stowarzyszenia APGEF (Association des Polonais des Grandes Ecoles françaises) prowadzone przez Maję Saraczyńską. Spektakl w języku polskim. (La Nef – Manufacture d'utopies: 20, rue Rouget de Lisle, 93500 Pantin);

DO 19 LIPCA: Wystawa *Isn't it good to be lost in the wood* Przemka Mateckiego i Pierre'a Arduvina. (Progress Gallery: 4, bis passage de la Fonderie, 75011 Paryż);

DO 31 LIPCA: Wystawa *Jan Lebenstein. In Memoriam*, zorganizowana z okazji 15. rocznicy śmierci Jana Lebensteina (1930-1999) oraz 55. rocznicy otrzymania Grand Prix na I Biennale Młodych w Paryżu i przyjazdu artysty do Francji (1959). Ekspozycja, objęta patronatem Fundacji im. Jana Lebensteina i zorganizowana we współpracy z Instytutem Polskim i Ambasadą RP w Paryżu, została wyróżniona jako projekt polonijny przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Na wystawie w Galerii Roi Doré można oglądać prace na papierze, m.in. serię litografii, które w 1973 r. pokazała słynna Galeria Lambert, a także tekę ilustracji do *Folwarku zwierzęcego* George'a Orwella z 1974 r., gwasze, rysunki, plakaty polityczne z okresu stanu wojennego w Polsce. (Galeria Roi Doré: 6, rue Sainte Anastase, 75003 Paryż).



Podczas wernisażu wystawy w Galerii Roi Doré. Andrzej Wat (z lewej), Alicja Potap, Cezary Dobies (z prawej)

DO 24 SIERPNI: Katarzyna Kozyra bierze udział w wystawie *Power&Play*. Prace dziesięciu artystów z Europy środkowej i wschodniej nawiązują do tematyki gender. (De Marken: Vieux marché aux grains 5, 1000 Bruksela);

DO 24 SIERPNI: Ekspozycja *Transpositions* Anny Ostoyi – polskiej artystki sztuk wizualnych mieszkającej w Nowym Jorku. Prezentowaną serię kolaży Ostoya wykonała wg dawnego harmonogramu pracy robotników w miejscu wystawy - dawnej hucie. Kwestionuje w ten sposób stereotypową pozycję artysty z jego „wolnym” zawodem i testuje możliwość produkcji artystycznej w rytmie pracy robotnika w fabryce. (Centrum sztuki współczesnej La Kunsthalle Mulhouse: 16, rue de la Fonderie, 68093 Mulhouse).



Wystawa *Transpositions*, Anna Ostoya

DO 19 GRUDNIA: Dziewiętnastowieczne zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu wpisane na listę międzynarodowego projektu UNESCO *Pamięć Świata (Mémoire du monde)* można oglądać do grudnia br. na **wystawie *Miroir du passé pour la sauvegarde de l'avenir...*** Ekspozycja została zainaugurowana 11 czerwca podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej UNESCO. (Biblioteka Polska: 6, quai d'Orléans, 75004 Paryż).



Więcej informacji na:
www.facebook.com/VectorPolonii

BYLIŚMY NA...

Koncerte Andrzeja Jagodzińskiego w Ogrodach Luksemburskich

Jak zawsze w niedzielę, w czasie festiwalu muzycznego Chopin w Ogrodach Luksemburskich („Chopin au Jardin du Luxembourg”), tak i tym razem 22 czerwca o godz. 17.00 robrzmiwały dźwięki fotepianu.

To już 5. edycja tego plenerowego festiwalu, który rozpoczął się 15 czerwca i potrwa do 13 lipca br., podczas którego możemy wysłuchać kompozycji Fryderyka Chopina w wykonaniu wybitnych muzyków. Tym razem był nim Andrzej Jagodziński, dzięki któremu poznaliśmy jazzowe aranżacje znanych preludów, nokturnów i mazurków...

O festiwalu pisaliśmy także rok temu. Dla nas stał się on tradycją. A dla Państwa?





06:10 Kazimierz Kowalski zaprasza 07:10 Wilnoteka 07:25 Zapiski Łazęgi 07:40-08:30 Ojciec Mateusz 09:20 Polonia w Komie 09:30 Baśnie i bajki polskie 09:45-09:50 Bukolandia 10:25 Dzika Polska 11:00 Polonia 24 11:40 Dwie strony medalu 12:05 Bulionerzy 12:25 Łamigłówka 12:35 Wiadomości 12:50 M jak miłość 13:50 Komisarz Alex 14:50 Kazimierz Kowalski zaprasza 15:40 Smaki polskie 16:00 Złotopolscy 16:30 Błękitne wakacje 16:55 Dwie strony medalu 17:20 Polonia w Komie 17:30 Teleexpress 17:50 Łamigłówka 17:55 Bulionerzy 18:25 Encyklopedia II wojny światowej 18:55 Czas honoru 19:45 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:40 Pogoda 20:45 Łamigłówka 20:55 Na dobre i na złe 22:00 Polonia 24 22:45 Golem film 00:20 Kazimierskie granie relacja 00:45 Dwie strony medalu 01:10 Łamigłówka 01:15 Bukolandia 01:40 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:25 Sport 02:35 Pogoda 02:45 Na dobre i na złe 03:40 Polonia 24 04:15 Polonia w Komie 04:25 Bulionerzy 05:00 Golem f 06:35 Zakończenie dnia



07:15 Quo vadis? 08:20 Galumphing reż.: Kamila Józefowicz 09:15 Dziewczyna i chłopak reż.: Stanisław Loth wyk.: Anna Sieniawska Wojtek Sieniawski Leonard Andrzejewski 10:55 Majewska Korcz okrągle 31 lat widowisko 11:55 Przyjaciel film reż.: Marek Nowicki wyk.: Piotr Kurowski Józef Pieracki 12:30 Pajsa Pajsa reż.: Roberto Rossellini 14:45 Powrót do ulubionych... Dziewczyna z zapiekami 15:30 Quo vadis? 16:30 Rozmowy o literaturze i nie tylko 17:10 Galumphing reż.: Kamila Józefowicz 18:05 Dziewczyna i chłopak reż.: Stanisław Loth wyk.: Anna Sieniawska Wojtek Sieniawski Leonard Andrzejewski Bogusz Błewski Marian Glinka 19:45 Informacje kulturalne 20:10 Mad Men 21:15 Kino festiwalowe Delta reż.: Kornel Mundruczo wyk.: Felix Lajko Orsolya Toth Lili Monori Sandor Gaspar 23:00 Informacje kulturalne 23:30 Mad Men 00:25 Mamut reż.: Lukas Moodyson wyk.: Michelle Williams Marife Necesito Sophie Nyweide Gael Garcia Bernal 02:40 Młoda Kultura Mary Komasa koncert 03:25 Delta reż.: Kornel Mundruczo 05:05 Zakończenie dnia

06:35 - 08:20 Złotopolscy 08:55 Polonia 24 09:30 Polonia w Komie 09:45 Błękitne wakacje 10:10 Hotel pod żyrafą i nosorożcem 11:00 Zakłady Dwór 12:05 Łamigłówka 12:15 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 12:35 Bank nie z tej ziemi 13:30 Makłowicz w podróży 14:00 Na dobre i na złe 15:00 Woliński Park Narodowy 16:00 Kulturalni PL 17:00 Słownik polsko@polski 17:25 Łamigłówka 17:30 Teleexpress 17:55 M jak miłość 18:50 Londyńczycy 19:40 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:40 Pogoda 20:45 Laskowik & Malicki 21:35 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 22:00 Polacy tu i tam 22:40 Lalka 00:15 Słownik polsko@polski 00:45 Łamigłówka 00:50 M jak miłość 01:40 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:20 Sport 02:30 Pogoda 02:40 Laskowik & Malicki 03:25 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 03:45 Polacy tu i tam 04:25 Lalka 06:00 Zakończenie dnia

07:00 Informacje kulturalne 07:25 Rycerze i rabusie 08:25 Pół serio reż.: Tomasz Konecki wyk.: Rafał Królikowski Edyta Olszówka Maria Seweryn Robert Więckiewicz Krzysztof Stelmazyk Jacek Rozenek Przemysław Kaczyński Adam Krawczuk 10:05 Informacje kulturalne 10:30 wydarzenie aktualne Studio Kultura Rozmowy 11:10 Meczna droga film 12:50 tygodnia Optimista 13:50 Podróż nad morze film reż.: Ryszard Rydzewski wyk.: Jerzy Schejbal Mirosława Marcheluk 14:55-15:50 Koncert życzeń Wojciech Młynarski 16:10 Powrót do Brideshead reż.: Julian Jarold 18:30 wydarzenie aktualne Studio Kultura Rozmowy 19:05 Klasyczne albumy rocka The Doors 20:10 Studio Kultura 20:15 Twin Peaks: Ogniu kroczyć za mną reż.: David Lynch wyk.: Sheryl Lee Ray Wise Mädchen Amick Dana Ashbrook 22:35 Studio Kultura 22:40 Głowa do wycierania Eraserhead reż.: David Lynch 00:20 Rockowy początek nocy Iron Maiden 02:05 Kino nocne Córy szczęścia film reż.: Maria Meszaros 04:10 Szyb nr 8 05:20 Teledyski 05:30 Zakończenie dnia

06:00 Galeria 06:25-07:45 Dwie strony medalu 08:20 Polacy tu i tam 08:55 Łamigłówka 09:00 Nasza armia 09:25 Tajemnica Sagali 10:00 Ziamo 10:30 Jak cudne są wspomnienia 11:35 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 11:55 Między ziemią a niebem 12:00 Anioli Pański 12:10 Między ziemią a niebem 12:45 Pod Tatrami 13:00 Transmisja Mszy Świętej 14:30 Piosenka Biesiadna 15:25 Lalka 16:55 Made in Poland 17:25 Łamigłówka 17:30 Teleexpress 17:50 M jak miłość 18:45 N Czołówka pasmowa 18:45 Las potrzebuje drewna 19:15 Błękitne wakacje magazyn 19:40 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:35 Pogoda 20:45-21:30 U Pana Boga w ogródku 22:40 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 23:00 Jak cudne są wspomnienia 00:05 Co tu jest grane? 00:30 program rozrywkowy 00:45 Łamigłówka 00:50 M jak miłość 01:40 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:20 Sport 02:30 Pogoda 02:40-03:30 U Pana Boga w ogródku 04:25 Pamiętaj o mnie koncert życzeń 04:40 Made in Poland 05:05 Kulturalni PL 06:05 Zakończenie dnia

07:00 Informacje kulturalne 07:25 Rycerze i rabusie 08:25 Powrót do Brideshead reż.: Julian Jarold 10:45 Informacje kulturalne 11:10 Dzieje Mistrza Twardowskiego reż.: Krzysztof Gradowski wyk.: Daniel Olbrychski Rafał Olbrychski Rafał Królikowski Jerzy Bończak Krzysztof Kolberger Agnieszka Różańska Maryla Rodowicz 13:00 Klasyczne albumy rocka The Doors 14:05 Gwiazdy opery Erwin Schrott Rojotango 15:20 Pół serio reż.: Tomasz Konecki wyk.: Rafał Królikowski Edyta Olszówka Maria Seweryn Robert Więckiewicz Krzysztof Stelmazyk 16:55 Milhaven 17:15-20:00 Niedziela z Marylą Rodowicz 20:40 Duchy Goi reż.: Milos Forman 22:45 Więcej niż fikcja Metallica: Some Kind of Monster 00:30 Raj 00:35 Iznaiki 00:40 Wspinaczka 01:00 Cyrk Columbia reż.: Danis Tanovic 03:00 Młoda Polska Zmartywanstanie film reż.: Klara Kochańska wyk.: Jaśmina Polak Antoni Pawlicki Mirosław Zbrojewicz 03:30 Pink Martini na Avo Session 1 05:10 Zakończenie dnia



ITVN: serial „Podano do stołu II”, od 28 czerwca w każdy weekend, godz. 10.55

ITVN: program

06:10 Woliński Park Narodowy 07:10 Błękitne wakacje 07:40-08:30 Ojciec Mateusz 09:20 Polonia w Komie 09:30 Baśnie i bajki polskie 09:40 Bąblandia 09:50 Detektywi na wakacjach 10:25 Dzika Polska 11:00 Made in Poland 11:40 Galeria 12:05 Bulionerzy 12:25 Łamigłówka 12:35 Wiadomości 12:50-13:40 U Pana Boga w ogródku 14:40 Kulturalni PL 15:40 Smaki polskie 16:00 Złotopolscy 16:30 Alchemia zdrowia i urody 16:55 Galeria 17:20 Polonia w Komie 17:30 Teleexpress 17:45 Łamigłówka 17:55 Bulionerzy 18:25 Encyklopedia II wojny światowej 18:55 Czas honoru 19:45 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:35 Pogoda 20:40 Łamigłówka 20:50 Ja wam pokażę! 21:45 Polonia w Komie 22:00 Polonia 24 22:45-23:40 Komisarz Alex 00:30 Zapiski Łazęgi 00:45 Galeria 01:10 Łamigłówka 01:15 Detektywi na wakacjach 01:45 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:25 Sport 02:30 Pogoda 02:45 Ja wam pokażę! 03:35 Polonia 24 04:10 Polonia w Komie 04:20 Bulionerzy 04:50 10 Przystanek Woodstock 05:45 Alchemia zdrowia i urody

07:05 Afisz kulturalny 07:15 Quo vadis? 08:15 Portrety Czesław Niemen reż.: Eugeniusz Szpakowski 09:25 Zmruż oczy film reż.: Andrzej Jakimowski wyk.: Zbigniew Zamachowski Ola Prószyńska Malgorzata Foremniak Andrzej Chyra Andrzej Mastalerz 11:10 Tak Jest Jensen Jacquesa Breła koncert 12:15 Tortura nadziei 12 12:55 Studio Kultura Filmy Carlosa Saura 13:00 Mama ma sto lat reż.: Carlos Saura wyk.: Geraldine Chaplin Norman Briski Rafaela Aparicio Amparo Muñoz Fernando Fernán Gómez 14:50-15:05 Powrót do ulubionych... Mini wykłady o maxi sprawach 15:35 Quo vadis? 16:30 Sztuka czytania 17:10 Portrety Czesław Niemen 18:25 Zmruż oczy film 20:10 Mad Men 21:15 25 lat wolności 23:05 Mad Men 00:05 Videofan 00:15 Videogalerie 01:10 Noce z Verdiem La Traviata reż.: Brian Large Willy Decker 03:45 Studio Kultura Podróż do Włoch 03:50 Kino nocne Podróż do Włoch Viaggio in Italia reż.: Roberto Rossellini wyk.: Ingrid Bergman George Sanders Leslie Daniels Maria Mauban 05:20 Zakończenie dnia

06:05 Lato Zet i Dwójki 2014 07:05 Słownik polsko@polski 07:40-08:30 Ojciec Mateusz 09:20 Polonia w Komie 09:30 Baśnie i bajki polskie 09:40 Bąblandia 09:50 Sześć milionów sekund 10:25 Dzika Polska 11:00 Polonia 24 11:40 Dwie strony medalu 12:05 Bulionerzy 12:30 Łamigłówka 12:35 Wiadomości 12:50 Londyńczycy 13:50 Zabójczy ogień reż.: Jan Walencik 14:50 Lato Zet i Dwójki 2014 16:00 Złotopolscy 16:30 Flesz historii 16:55 Dwie strony medalu 17:20 Polonia w Komie 17:30 Teleexpress 17:45 Łamigłówka 17:55 Bulionerzy 18:30 Encyklopedia II wojny światowej 18:55 Czas honoru 19:45 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:35 Pogoda 20:40 Łamigłówka 20:50 Nowa 21:45 Polonia w Komie 22:00 Polonia 24 22:45-23:40 Stora 00:45 Dwie strony medalu 01:10 Łamigłówka 01:15 Sześć milionów sekund 01:40 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:25 Sport 02:30 Pogoda 02:45 Nowa 03:35 Polonia 24 04:10 Polonia w Komie 04:20 Bulionerzy 04:55 Piosenka Biesiadna 05:45 Flesz historii

07:00 Afisz kulturalny 07:15 Quo vadis? 08:15 Ocaleni Survivors reż.: Magnus Gerten 09:30 Tatarak Polska reż.: Andrzej Wajda wyk.: Krystyna Janda Paweł Szajda Jan Englert Jadwiga Jankowska Cieslak Julia Pietrucha Roma Gąsiorowska 11:10-11:35 Co tu jest grane? 12:05 Jam Session 12:25 Epilog norwiderski reż.: Jerzy Antczak wyk.: Tadeusz Białoszczyński Henryk Borowski Jan Englert Józef Fryzlewicz Aleksander Gąssowski Władysław Hanicza Stanisław Jasiukiewicz Ireneusz Kanicki August Kowalczyk Andrzej Łapicki 14:45 Powrót do ulubionych... Danuta Rinn 15:25 Quo vadis? 16:30 Rozmowy poSzczygłone z Kazimierzem Kutzem 17:15 Ocaleni Survivors 18:30 Tatarak 20:10 Mad Men 21:15 25 lat wolności 23:05 Młoda Polska Ludzie normalni film 23:45 Mad Men 00:40 Lada dzień reż.: Travis Fine wyk.: Alan Cumming Garett Dillahunt Isaac Leyva Frances Fisher 02:30 25 lat wolności 04:25 Dianne Reeves na Avo Session koncert 05:30 Zakończenie dnia

06:05 Lato Zet i Dwójki 07:10 Szlakiem gwiazd 07:40-08:30 Ojciec Mateusz 09:20 Polonia w Komie 09:30 Baśnie i bajki polskie 09:50 Do przerwy 0:1 reż.: Stanisław Jędryka 10:25 Dzika Polska 11:00 Polonia 24 11:40 Dwie strony medalu 12:05 Bulionerzy 28 75 12:25 Łamigłówka 12:35 Wiadomości 12:50 Ja wam pokażę! 13:50 Studio Wschód 14:25 Okrasa lamie przepisy 14:55 Lato Zet i Dwójki 16:00 Złotopolscy 16:30 Wilnoteka 16:55 Dwie strony medalu 17:20 Polonia w Komie 17:30 Teleexpress 17:45 Łamigłówka 17:55 Bulionerzy 18:30 Encyklopedia II wojny światowej 18:55 Czas honoru 19:45 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:40 Pogoda 20:45 Łamigłówka 20:55 Pogoda na piątek 21:45 Polonia w Komie 22:00 Polonia 24 22:45-23:40 Oficer 00:45 Dwie strony medalu 01:10 Łamigłówka 01:15 Do przerwy 0:1 01:45 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:25 Sport 02:35 Pogoda 02:45 Pogoda na piątek 03:35 Polonia 24 04:10 Polonia w Komie 04:20 Bulionerzy 04:50 Co tu jest grane? 05:15 Njak Neo Nowka 05:45 Wilnoteka

07:00 Afisz kulturalny 07:15 Quo vadis? 08:15 Portrety Jason Becker: ciągle żywy 10:00 Siedem czerwononych róż czyli Benek Kwaciarczyk o sobie i o innych film reż.: Jerzy Szwertniernia wyk.: Zdzisław Maklakiewicz Piotr Garlicki Jan Himilsbach Henryk Hunko Renata Kossobudzka 11:20 Młoda Kultura Candelaria Saenz Valiente i Marcin Masecki koncert 12:00 Pies na środku drogi film 12:50 Misja kadrowego reż.: Eran Riliks wyk.: Mark Vanir Raymond Amaleem Gila Almagor Julian Negulesco 14:45 Powrót do ulubionych... Pieprz i wanilia 15:30 Quo vadis? 6:30 Wydarzenie aktualne 17:05 Portrety Jason Becker: ciągle żywy 18:50 Siedem czerwononych róż czyli Benek Kwaciarczyk o sobie i o innych film 20:10 Mad Men 21:15 25 lat wolności 23:05 Mad Men 00:10 Studio Kultura 00:15 Defilada reż.: Andrzej Fidyk 01:30 Balanga reż.: Łukasz Wyłęzalek wyk.: Jacek Patucha Paweł Fesolowicz Jan Teszar Marcin Troński Maciej Kozłowski Zofia Merle 03:00 Performance 03:45 Młoda Polska Ludzie normalni film 04:20 Kontrapunkt 05:10 Zakończenie dnia

06:05 Co nam w duszy gra 07:05 Człowiek i Biblia 07:40-08:30 Ojciec Mateusz 1 09:20 Polonia w Komie 09:30 Baśnie i bajki polskie 09:50 Zegnaj Rockefeller 10:25 Dzika Polska 11:00 Polonia 24 11:40 Dwie strony medalu 12:05 Bulionerzy 12:30 Łamigłówka 12:35 Wiadomości 12:50 M jak miłość 13:45 Pogoda na piątek 14:45 11 Przystanek Woodstock 15:40 Smaki polskie 16:00 Złotopolscy 16:30 Klimaty i smaki 16:55 Dwie strony medalu 17:20 Polonia w Komie 17:30 Teleexpress 17:50 Łamigłówka 17:55 Bulionerzy 18:30 Encyklopedia II wojny światowej 18:55 Czas honoru 19:45 Dobranocka 20:00 Wiadomości 20:25 Sport 20:40 Pogoda 20:45 Łamigłówka 20:55 Komisarz Alex 21:45 Polonia w Komie 22:00 Polonia 24 22:45 Głina 23:35 Dobry wieczór Opole 00:45 Dwie strony medalu 01:10 Łamigłówka 01:15 Zegnaj Rockefeller 01:45 Dobranocka 02:00 Wiadomości 02:25 Sport 02:35 Pogoda 02:45 Komisarz Alex 03:35 Polonia 24 04:10 Polonia w Komie 04:20 Bulionerzy 04:55 Dobry wieczór Opole 05:55 Klimaty i smaki

07:15 Ogniem i mieczem reż.: Jerzy Hoffman wyk.: Izabella Scorupco Michał Żebrowski Aleksander Domogórow Krzysztof Kowalewski Bogdan Stupka 08:20 Martijn & Zoe reż.: Krystyn Pluta 09:20 Sto minut wakacji reż.: Andrzej Maleszka wyk.: Jolanta Fraszynska Andrzej Zieliński Kamila Natkaniec Piotr Budzowski Tomek Wroński January Brunon 11:05 Goran Bregović i Orkiestra Weselno Pogrzebowa na Avo Session 12:30 Puzzle Rompecabezas reż.: Natalia Smirnoff wyk.: Maria Onetto Gabriel Goity Arturo Goetz Henry Trayles 12 14:10 Powrót do ulubionych... Godzina szczerości Joanna Rawik 15:00 Powrót do ulubionych... Od melodii do melodii 15:30 Ogniem i mieczem 16:30 Sztuka czytania 17:10 Martijn & Zoe 18:00 Gulliver 18:05 Wizjonerzy 18:10 Super N Most 18:25 Sto minut wakacji 20:10 Mad Men 21:15 Kobra Brydż reż.: Henryk Drygalski 22:55 Mad Men 23:55 Mój nauczyciel film reż.: Bohdan Ślania 02:10 Komedia Komedia reż.: Natasza Ziolkowska Kurczyk 03:30 Pasmno kontemplacyjne 04:55 Zakończenie dnia

TYGODNIOWY HOROSKOP Z TAROTEM

**BARAN 21.03.-20.04. KRÓL DENARÓW**

Ciesz się z tego, co osiągnąłeś i mądrze wykorzystaj swoje rezerwy. Nie bądź uparty i nie ulegaj bezmyślnemu skąpstwu.

**BYK 21.04.-21.05. KRÓL MIECZY**

Nieoczekiwanie pojawi się osoba, która pokaże Ci nowe reguły gry. To będzie prawdziwa rewolucja.

**BLIŹNIĘTA 22.05.-21.06. DWÓJKA PUCHARÓW**

Wielkie powodzenie! Możesz liczyć na dobre uczucia, miłość, zaufanie, pomoc ze strony osoby najbliższej, jak i grona przyjaciół.

**RAK 22.06.-22.07. MAG**

Inspirują Cię nowe idee i masz dość motywacji, aby je wprowadzić w życie. Jesteś na dobrej drodze do osiągnięcia sukcesu.

**LEW 23.07.-23.08. AS PUCHARÓW**

Nieoczekiwanie dadzą o sobie znać Twoje potrzeby uczuciowe. Odbierz innych swoją miłością.

**PANNA 24.08.-23.09. RYCERZ MIECZY**

Boisz się własnej odwagi, własnej spontaniczności. Boisz się, że to się obróci przeciw Tobie.

**WAGA 24.09.-23.10. RYCERZ BUŁAW**

Warto rozwijać w sobie cechy przebojowego wojownika, człowieka energicznego i dominującego.

**SKORPION 24.10.-23.11. DZIESIĄTKA DENARÓW**

Czeka Cię wyjazd związany z zyskami finansowymi. W domu harmonia i dobra rodzinna atmosfera.

**STRZELEC 24.11.-22.12. KOŁO FORTUNY**

Wszystko ma swoją cenę, ale i wszystko może ulec zmianie, jeśli tylko tego pragniesz.

**KOZIOROŻEC 23.12.-20.01. RYCERZ DENARÓW**

Wydarzy się coś, co umożliwi Ci realizację planów i pobudzi do aktywności umysłowej.

**WODNIK 21.01.-19.02. SPRAWIEDLIWOŚĆ**

Aby się spełnić, musisz umieć ustalić równowagę między siłami zła a dobra, które sam wywołujesz.

**RYBY 20.02.-20.03. RYCERZ PUCHARÓW**

Warto rozwijać w sobie cechy kogoś, kto mocą swoich uczuć zyskuje sobie przychylność innych.

Wróżka Henry

tarot, runy, talizmany runiczne, numerologia, horoskopy partnerskie
tel. + 32 0496 41 22 40, e-mail: henryka.lorenc@wp.pl

Babeczki z malinami, jagodami i białą czekoladą

Takie babeczki przygotujesz dosłownie w kilka minut. Smakują rewelacyjnie, kwaskowate owoce dopełnia smak słodkiej czekolady, polecam gorąco!

**Składniki:**

1 szklanka malin	1/3 łyżeczki aromatu waniliowego
1/2 szklanki jagód	2/3 szklanki cukru
60 g białej czekolady	3/2 szklanki mąki
2 jajka	1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
1/3 szklanki oleju	1/2 łyżeczki sody
1/3 szklanki maślanek	szczypta soli

Przygotowanie:

Białą czekoladę kroimy na mniejsze kawałki. Owoce myjemy i osuszamy. W jednej misce mieszamy suche składniki: mąkę, cukier, szczyptę soli, proszek do pieczenia i sodę. W drugiej misce rozkłócamy jajka, dodajemy olej, maślanek i aromat – mieszamy dokładnie. Mokra składniki wlewamy do suchych i mieszamy tylko do zawilgotnienia składników. Dodajemy owoce i czekoladę, chwilę mieszamy i masę rozkładamy do formy wypełnionej papilotkami. Babeczki pieczemy ok 25 minut w temperaturze 180 stopni.

Smacznego ;)

Katarzyna Cukier

autorka bloga „Gotuj z Cukiereczkiem”
gotujzucukiereczkiem.blogspot.fr

PRENUMERATA
VECTORA POLONII



Imię i nazwisko

Zamawiam prenumeratę (roczną, półroczną)

Adres e-mail:

Wybierz okres prenumeraty!

Adres

Wybierz rodzaj płatności!

Płatność czekiem bankowym, przelewem, osobiście w redakcji.

Dane do przelewu bankowego:

ROI DORE, 6, rue Sainte Anastase 75003 Paris,

Prenumerata Francja:

konto BNP Paribas
RIB: 30004 01849 00010069666 64

Prenumerata zagraniczna:

IBAN: FR76 3000 4018 4900 0100 6966 664
BIC: BNPAFRPPPOP

Kupon z czekiem wystawionym na ROI DORE
prosimy kierować na adres redakcji:
ROI DORE - 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris,

Obsługa abonentów:

09 62 62 77 86 / prenumerata@vectorpolonii.com

DAM PRACĘ

Na stanowisku: drukarz komputerowy

(obsługa drukarek sublimacyjnych, solwentowych i laserowych).
kontakt: b.sanz@magicparis.fr

Praca dla osoby z doświadczeniem w zakresie obróbki metalu,

technik odlewniczych i lakierniczych.
kontakt: b.sanz@magicparis.fr

Poszukiwana osoba, która ma doświadczenie w szyciu pluszowych zabawek.

Szczegółowe informacje: b.sanz@magicparis.fr

WYNAJMĘ

Domek do wynajęcia. l'île d'Oleron Les Sables Vigniers dla 4 osób (500 m od plaży, piekarnia i pizzeria obok, kuchnia wyposażona z kuchenką, mikrofalówką, lodówką, zamrażalnikiem, pralka, TV, toaleta, prysznic, taras z grillem); wiele tras rowerowych;
**maj 230 euro / tydzień, czerwiec 260 euro / tydzień
sierpień - 450 euro / tydzień, wrzesień - 250 euro / tydzień**

Informacje pod numerem telefonu:

06 68 92 90 22 i l.driessens@yahoo.fr



BUTIK ARTYSTYCZNY

Zapraszamy do nowo otwartego butiku przy 61, quai de la Tournelle w Paryżu!

W ofercie: pamiątki, książki (katalogi, albumy, przewodniki...), biżuteria, dzieła sztuki (rysunek, fotografia, grafika...), drobne obiekty artystyczne, pocztówki, plakaty i nie tylko...

SPRZEDAM

Pianino cyfrowe Korg SP 170S.

Instrument w stanie bardzo dobrym,
zakupiony rok temu w salonie,
z gwarancją, cena: 300 euro
kontakt:
adres.tymczasowy@gmail.com



Bezpłatne lekcje języka polskiego

w ramach oferty nauczania w systemie „Education Nationale” dla dzieci i młodzieży.

Zajęcia organizowane są w szkołach francuskich na różnych poziomach językowych.

Szczegółowe informacje na portalu: www.vectorpolonii.com

kontakt: Joanna Zulauf, zulauf@free.fr

PSYCHOLOG

Beata KWASIEBORSKI
Konsultacje - Paryż X
tel. 06 13 82 20 89

Cennik ogłoszeń:

Ogłoszenia drobne do 10 słów – 8 €, każde kolejne słowo – 0,50 €.

Zniżka od trzeciej emisji ogłoszenia.

Ogłoszenia „dam pracę/szukam pracy” – bezpłatne

Prosimy o przesyłanie ogłoszeń na adres: redakcja@vectorpolonii.com

Reklama: cena w zależności od wielkości i ilości emisji.

Cennik w siedzibie Redakcji: 6, rue Sainte-Anastase, 75003 Paryż.

Redakcja VP nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.



Imię i nazwisko

Zamawiam prenumeratę (roczną, półroczną)

Adres e-mail:

Wybierz okres prenumeraty!

Adres

Wybierz rodzaj płatności!

Płatność czekiem bankowym, przelewem, osobiście w redakcji.

Dane do przelewu bankowego:

ROI DORE, 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris,

Prenumerata Francja:

konto BNP Paribas

RIB: 33004 01849 00010069666 64

Prenumerata zagraniczna:

IBAN: FR76 3000 4018 4900 0100 6966 664

BIC: BNPAFRPPPOP

Kupon z czekiem wystawionym na ROI DORE

prosimy kierować na adres redakcji:

ROI DORE - 6, rue Sainte-Anastase 75003 Paris,

Obsługa abonentów:

09 62 62 77 86 / prenumerata@vectorpolonii.com

Wszystkie strony świata. Janta

W przypadkowej rozmowie przy barze, poprosił amerykańskiego żołnierza, aby odgadł z jakiego kraju pochodzi. Pytany strzelił dwa razy: Francja, Belgia... Widząc, że zagadka okazała się być trudna, zadający ją, odpowiedział: „Jestem z miejsca, które pierwsze zostało uderzone wojną”. Amerykanin wykrzyknął wówczas: „Nigdy bym nie przypuszczał, że pochodzisz z Pearl Harbor”.*

Właściciel świata

W jego życiorysie wyczytać można historie godne najlepszych scenariuszy filmowych, bo porywające książki autobiograficzne istnieją. Był pisarzem, reporterem, dziennikarzem, korespondentem wojennym, poetą, publicystą, podróżnikiem, działaczem polonijnym, kolekcjonerem, właścicielem firmy produkującej pierogi, żołnierzem, mężem. Aleksander Janta-Polczyński.

Przyjaciele i znajomi nazywali go „furiatem podróżowania” (Kazimierz Wierzyński), „światowidem” (Maria Dłuska), „Rejem polskiego reportażu” (Ksawery Pruszyński). Jego niezwykła energia i ruchliwość stała się przyczyną wszystkich przygód. Na dłużej, poza granice kraju, udał się do Francji, gdzie podjął studia dziennikarskie. Wyrwał dwa lata. Pierwszą podróż dziennikarską odbył do Anglii. Potem wyruszył na wyprawę w głąb Rosji. Odwiedził Gruzję, Krym, Uzbekistan. Był w Japonii, skąd powrócił przez Amerykę. W połowie lat 30, jako wysłannik „Gazety Polskiej”, przebywał na Dalekim Wschodzie.

Nieomal z wszystkich tych podróży pisywał wyśmienite reportaże, zamknięte w książkach – „Patrz na Mo-

skwę”, „Odkrycie Ameryki”, czy „Na kresach Azji”. W sumie – podając za Teofilem Lachowiczem – był autorem 63 książek (w tym: poezja, reportaż, powieść, dramat) i ponad 1500 artykułów prasowych. Przeprowadził wywiady m.in. z: Ignacym Janem Paderewskim, gen. Władysławem Sikorskim, F. D. Rooseveltem, Charliem Chaplinem, Ghandim, André Gidem czy ostatnim cesarzem, Chin Pu-Ji, i wieloma innymi ważnymi postaciami XX wieku.

Archiwum pisarza znajduje się obecnie w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Narodowej w Warszawie. Odnaleźć tam można korespondencję z Jerzym Giedroyciem (wydane drukiem), czy pisane „macimową” listy Stacha Szukalskiego.

Taniec z Areszem

W czasie II wojny światowej Janta znajdował się we Francji. Zaciągnął się do I Dywizji Grenadierów i piastował tam funkcję korespondenta wojennego. Dostał się do niewoli niemieckiej, w której nie przyznał się do swego polskiego pochodzenia. Traktowany jak Francuz, pozostał tam przez dwa lata.

Pracował jako robotnik w gospodarstwie rolnym, skąd uciekł. Był to rok 1942. Udało mu się przedostać do Francji, gdzie współpracował m.in. z polskim podziemiem. Szybko zmienił miejsca pobytu. Przez Madryt, Gibraltar dostał się do Londynu. Przebywał również w Nowym Jorku, działając na rzecz propagandy polskiej. Przed zakończeniem wojny wrócił do Europy i walczył jako przedni strzelec czołgu w I Polskiej Dywizji Pancerniej, dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka.

Przeżycia wojenne, brawurowa ucieczka i tułaczka po Europie opisane zostały przez Jantę w książce „Kłamałem aby żyć”, która wydana została również w wersji angielskiej („I lied to live”, wyd. Roy). Publikacja przysporzyła autorowi wielu wielbicieli. Powrócił on do Ameryki, aby wygłaszać objazdowe wykłady oparte na wspomnieniach wojennych. Wykorzystywał je również do nakreślania sytuacji, w jakiej znalazła się Polska pod koniec wojny.

W 1948 roku Janta zawitał do Polski. Po wyprawie powstała książka, która okrutnie odbiła się na całym, dalszym życiu pisarza. Publikacja – „Wracam z Polski” – ukazała się nakładem paryskiej „Kultury”, w 1949 roku. Janta zawarł w niej spostrzeżenia i uwagi na temat przemian w nowo odrodzonym kraju. Emigracja ukamienowała autora. „Przy londyńskiej nagonce i miejscowych denuncjacjach sytuacja moja w Nowym



Aleksander Janta-Polczyński z żoną Walentyną, 1959 r.

Jorku stała się ciężka. Były dni, że nie wiedziałem skąd wezmę na zjedzenie obiadu...” – wspominał z goryczą pisarz. Jego twórczość zdegradowana została poprzez odcięcie możliwości publikowania w wydawnictwach emigracyjnych, a osoba była publicznie pomijana w towarzystwie (zwłaszcza londyńskim). Został wygnany z Europy.

Pierogi i bibeloty

W tej sytuacji z pomocą przyszła mu Ameryka. Janta zamieszkał w Buffalo. Pracował w polskiej radiostacji, w „Dzienniku dla Wszystkich”, był prezesem tamtejszego Polskiego Klubu Artystycznego. Organizował wystawy m.in.: Feliksa Topolskiego, Stefana Mrożewskiego, Rafała Malczewskiego oraz spotkania, m.in. z Melchiorzem Wańkowiczem, czy Józefem Czapskim. Z niezwykłym zapałem, charyzmą oraz szeroko zakreślonym horyzontem myślenia działał na polonijnym polu kulturalno-sportowym.

Potem przeniósł się do Nowego Jorku. Współpracował z Fundacją Kościuszkowską, Fundacją Paderewskiego, „Wolną Europą”, prowadził firmę wytwarzającą pierogi oraz antykwariat. Z powodzeniem i właściwym sobie zmysłem reporterskim śledził i dokumentował polskie ślady w Ameryce (m.in.: Norwida, XIX-wiecznych kompozytorów). Jego zasługi odnotowano również na polu odzyskania i sprowadzenia do Polski skarbów wawelskich.

„Aby sięgnąć dachu, trzeba mierzyć w księżyc” – ta chińska maksyma, którą cytował Aleksander Janta-Polczyński, przyświecała wielu jego posunięciom.

Za udostępnienie zdjęć dziękuję p. Teofilowi Lachowiczowi i p. Walentynie Jancie.

Anna Rudek-Śmiechowska

*Cytowane [za:] A. Janta-Polczyński, *Nowe Odkrycie Ameryki*, Paryż 1973, s. 10.



Aleksander Janta-Polczyński, 1944 r.